

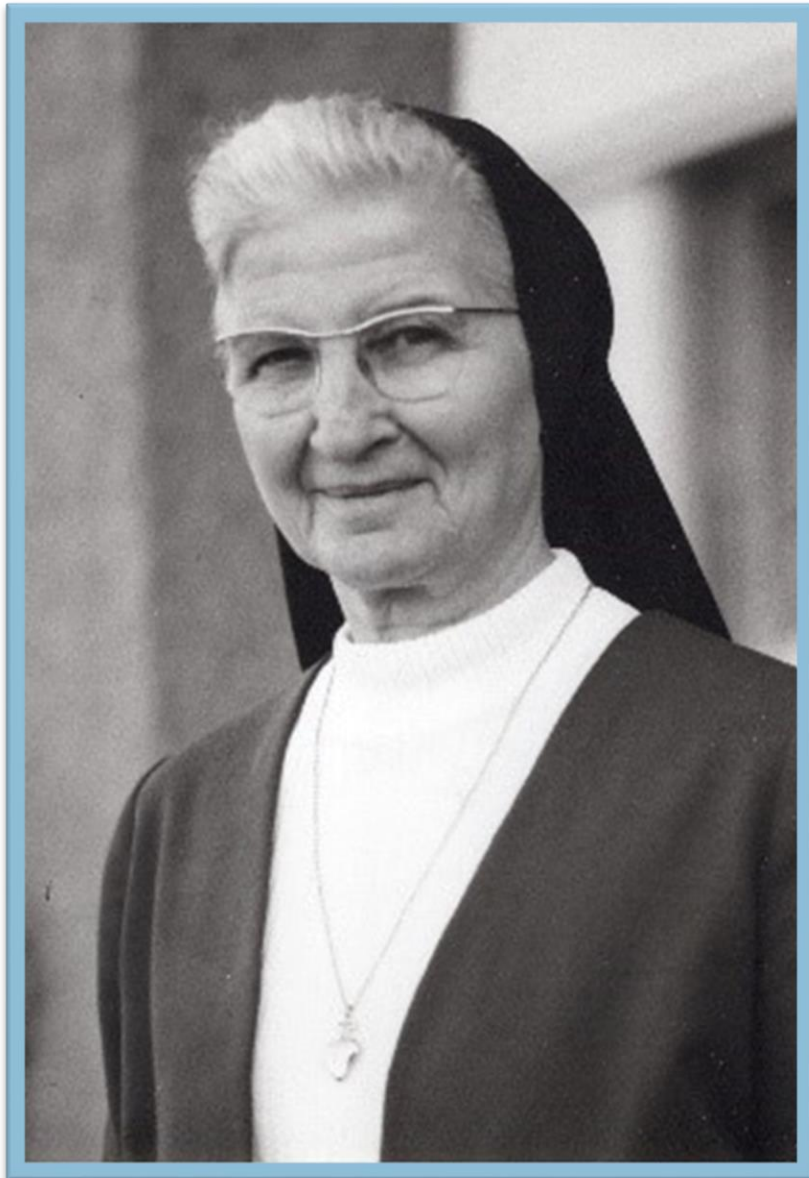


MARY CATHERINE
GIRRENS

ASC Profile 18, Mary Catherine Girrens jest owo poszukiwań przeprowadzonych przez historyczkę pisarkę i archiwistkę s. Reginę Siegfried ASC. Ów zeszyt stanowi część Profile poświęconych kobietom, które odegrały istotną rolę w historii Zgromadzenia Adoratorek Krwi Chrystusa. Obecny zeszyt opisuje postać niezwyklej kobiety, która przewodniczyć Zgromadzeniu i dopiero w ostatnich latach życia mogła zrealizować swoje pragnienie bycia misjonarką. Przykład Mary Catherine Girrens da nadzieję tym wszystkim, którzy z różnych powodów musieli odłożyć swoje marzenia na później. Okazuje się, że do publikacji niniejszej książki jest 150 rocznica przybycia Adoratorek do Stanów Zjednoczonych

Regina Siegfried ASC

ASC Profile 18



PRZEDMOWA

„Śmiały i odważny duch”, „utalentowana i wszechstronna leadership”, „przybierająca czasami surową postawę, która ukrywała jej głęboką i żarliwą miłość do Zgromadzenia i drogiego bliźniego”, to tylko niektóre określenia, za pomocą których Regina Siegfried, ASC, opisuje Mary Catherine Girrens, ASC.

Kim była ta kobieta o głęboko międzynarodowej naturze, adoratorka, która do ostatnich swych dni nosiła w sobie głębokie pragnienie duchowego wzrostu, pracy na rzecz pokoju i sprawiedliwości oraz służby ubogim tej ziemi?

Obecny zeszyt Profile prezentuje wybrane wątki życiorysu kobiety, którą uważamy za jedną z pionierek rzeczywistości USA z okazji 150 rocznicy obecności ASC w tej części świata. Jest to kobieta, która pomogła siostram w rozwoju duchowym, kulturowym i międzynarodowym i która nigdy nie dopuściła do tego, by jej osobiste i wewnętrzne cierpienie osłabiło jej miłość do Zgromadzenia, jego misji i członków.

Pełniąc posługę przewodnictwa Zgromadzenia, siostra Mary Catherine zachęcała siostry, zwłaszcza młodsze członkinie, do rozwijania duchowości Krwi Chrystusa. Przyjmując i wdrażając zmiany zainicjowane przez Sobór Watykański II, siostra Mary Catherine pomagała w rewizji i opracowaniu naszej Konstytucji w kierunku sprostowania potrzebom współczesnego świata.

Ze względu na to, że edukacja była istotna dla sióstr, został otwarty dom studiów w St. Louis, Missouri, gdzie siostry z wielkim profesjonalizmem i kompetencją przygotowywały się do pełnienia posług w edukacji, służbie zdrowia i zarządzaniu kuchnią. Siostry były kształcone w sferze formacji, gdyż obejmowała ona troskę o przyszłość.

Pełniąc posługę radnej oraz przełożonej generalnej Zgromadzenia, siostra Mary Catherine zachęcała siostry do szerokiego spojrzenia na świat ze wszystkimi jego potrzebami. Ona również wsłuchiwała się w wezwanie świata do służby „drogiemu bliźniemu”, zwłaszcza najuboższemu z ubogich. W ostatnich latach swego życia służyła ona w Indiach i Boliwii, spełniając w ten sposób swoje najgłębsze pragnienie i marzenie, które zawsze przepełniało jej serce.

Albert Einstein swego czasu powiedział: „Tysiąc razy dziennie, każdego dnia, przypominam sobie, że moje życie, wewnętrzne i zewnętrzne, zależy od pracy innych ludzi, żywych lub umarłych, i że muszę starać się dawać w tej samej mierze, w jakiej otrzymałem i nadal otrzymuję”.

Otrzymałyśmy na wiele sposobów spuściznę Siostry Mary Catherine Girrens. Życzymy sobie, byśmy jako Adoratorki mogły przekazywać ją dalej.

Siostra Joan Voss, ASC,

przełożona prowincjalna ex-prowincji Ruma (1983-1987)

Radna generalna (1987-1995)

ROZDZIAŁ I

WCZESNE LATA

1908-1956

„Dołożę wszelkich starań, by we wszystkim stawiać Chrystusa na pierwszym miejscu a swoje „ja” odstawiać na bok”

DZIECIŃSTWO

7 września 1923 roku w wieku 14 lat Alvina Girrens opuściła St. Mark`s w Kansas, wsiadając do pociągu, przemierzającego przez równiny i prerie Kansas, Missouri, Illinois. Ta droga miała zaprowadzić ją do Rummy, Illinois, i dać początek bezkresnej podróży do samego serca życia i charyzmatu Adoratorek Krwi Chrystusa. Zanim wsiadła do wspomnianego pociągu, Alvina mieszkała w St. Mark`s na rodzinnej farmie. Była najmłodszą córką Johanna i Katherine Timmesch Girrens, imigrantów przybyłych przed laty z Alzacji-Lotaryngii i Luksemburga¹. Miała pięciu braci: Franka, Michaela, Josepha, Nickolasa i Johna oraz pięć siostr: Martę, Kathryn, Klarę, Lucję i Marię. Anna i Balthasar zmarli w dzieciństwie. Z trzynastoorga dzieci, tylko Alvina i jeden z jej braci kontynuowali naukę po ukończeniu trzeciej klasy szkoły średniej².

St. Mark`s, znajdujące się około 24 kilometrów od Wichita w stanie Kansas, to małe miasteczko z kościołem, plebanią, szkołą, garstką rozrzuconych domów, jedna z wielu typowych miejscowości Środkowego Zachodu, zasiedlonych przez niemieckich imigrantów. Farma Girrensów była oddalona około ośmiu kilometrów od miasta.

Alvina nabyła w rodzinnym domu swoistego stylu tolerancji i przebaczenia. Nauczyła się tego od swojej matki, która pozwoliła jednej z córek, Marii, prowadzić nieco niekonwencjonalny tryb życia³. Charakterystyczną cechą wielu niemieckich rodzin była oszczędność, to dlatego Johann Girrens rozbudowywał rodzinne gospodarstwo tylko wtedy, gdy miał pieniędzy na pokrycie kosztów. Udawało mu się kontynuować uprawę winorośli nawet w okresie prohibicji. Parafianie, w tym Johann, pomagali przy budowie kamiennego kościoła św. Marka i także to było typowe dla niemieckich imigrantów.

¹ Siostra Clara Ternes, siostrzenica siostry Mary Catherine Girrens, dostarczyła informacji na temat historii i poinformowała autorkę drogą mailową (wiadomość z dnia 18 lutego 2009 r.), że jej szwagier był ekspertem w dziedzinie genealogii tej rodziny.

² Innym źródłem informacji o wczesnych latach życia Catherine jest elaborat napisany przez Sally Davidson w marcu 1991 r. Było to zadanie, które otrzymała od profesora Rona Pineo, wykładowcy historii Boliwii w La Paz. Davidson kilkakrotnie przeprowadzała wywiady z Siostrą Mary Catherine do swojej pracy zatytułowanej „Finché la mia giovinezza non sarà passata. L'evoluzione di Catherine” (Dopóki nie przeminie moja młodość. Ewolucja Catherine).

³ Pewne szczegóły dotyczące tej kwestii zostały podane w opracowaniu Sally Davidson. Siostra Clara Ternes doprecyzowała te informacje. Maria ze swoim pierwszym mężem Pete przemycali whisky. Po rozwodzie Maria ponownie wyszła za mąż i już w podeszłym wieku pojechała do Kościoła.

Pomimo tego, że Alvinę fascynowała praca misyjna Kościoła opisana w „Małym Misjonarzu, czasopiśmie wydawanym przez Towarzystwo Verbo Divino, Illinois, w latach dwudziestych, to ostatecznie właśnie Adoratorki Krwi Chrystusa zdobyły jej serce. To pierwsze ziarno pracy misyjnej będzie przez wiele lat kiełkować, rozrastać się i przynosić owoce w jej życiu. Matka popierała jej decyzję i to prawdopodobnie ona wraz z bratem Johnem namawiała ojca do wyrażenia zgody, nie dając jednak faktycznego pozwolenia⁴. Opuszczenie rodziny i farmy oznaczało podróż ponad 800 kilometrów do Rumy, Illinois, gdzie znajdował się nowicjat Adoraterek. Towarzyszką jej podróży była siostra Gertruda Bohn⁵, która właśnie zakończyła swoją kadencję przełożonej domu centralnego w Wichita, Kansas. Matka Clementine Zerr, obdarzona niestrudzonym duchem apostołskim, wysłała siostry na zachód i darzyła głęboką miłością odległe misje w Kansas⁶. Matka Clementine, siostra Johanna Siedler, siostra Josepha Goedde i siostra Jerome Gehringer zostały przeniesione do pustego domu biskupa J. J. Hennessy`ego w kwietniu 1902 roku, dając w ten sposób początek misji ASC w Wichita, Kansas. Pod koniec 1923 roku Wichita stała się jednym z tętniących życiem regionów, a młode kobiety, które dołączyły do sióstr, wyjechały do Rumy do nowicjatu.

PIERWSZE LATA W RUMIE

Jeszcze zanim obie wyczerpane podróżniczki dotarły 8 września do Rumy, siostra Mary Stella, mistrzyni nowicjatu, zapytała Alvinę, jakie imię chciałyby wybrać. Jako pierwsze przyszło jej do głowy imię Catherine, jednak nie był to przypadkowy wybór, jak ona sama o tym myślała. Jej matka nazywała się Kathryn, jedna z jej sióstr Kate, czyli wersja skrócona od Kathryn, a zatem nowe imię Alwiny, Mary Catherine stanowiło swoiste przedłużenie rodzinnej tradycji, choć z inną pisownią.

Wstąpienie Siostry Mary Catherine w życie Zgromadzenia miało miejsce w kontekście zmian, rozwoju i poprawy sytuacji życiowej Adoraterek w Stanach Zjednoczonych. W 1906 roku siostra Pauline Schneeberger wraz z 15 siostrami opuściła Banja Luka, Bośnia, aby podjąć nowe wezwania w Taylorville, Illinois, mieście położonym około 190 kilometrów na północ od Rumy. Wspomniana wspólnota sióstr w 1907 r. przeniosła się do Alton, Illinois⁷. W 1920 r. nowo wybrana przełożona generalna Matka Latina Cortese wyznaczyła Siostrę Eugenię Pirilli, pierwszą asystentkę generalną, i Siostrę Biankę Bertinę, sekretarkę generalną, do przeprowadzenia wizytacji w amerykańskich wikariatach w Rumie i Alton, Illinois, włącznie z wizytacją Kansas. Wikariat w Alton, zamiast połączyć się z częścią w Rumie, w 1925 r. kontynuował swoją pielgrzymkę w kierunku Columbii, Pensylwania. Matka Veronika Baumgart

⁴ Siostra Clara Ternes dodała pewien szczegół dotyczący wpływu, jaki brat siostry Mary Catherine, John, wywarł na jej ojca, przekonując go, by udzielił pozwolenia na wyjazd do Rumy. Siostra Mary Catherine była szczególnie związana ze swoim bratem Johnem.

⁵ Jeśli nie podano inaczej, wszystkie siostry wspomniane w niniejszym wydaniu są Adoratorkami Krwi Chrystusa, a zatem nie będą dodatkowo oznaczone skrótem Zgromadzenia.

⁶ Zob.: Helen Streck, ASC, West-Wind, Spirit-Wind (Wichita, KS: Advanced Data Reproductions, 1984) – informacje na temat rozwoju ówczesnej prowincji Wichita.

⁷ Zob.: Joy Jensen, ASC, This Pilgrim House (Bressler, PA: Huggins Printing Co., 1984) – stanowi istotne źródło dla zrozumienia kontekstu, w którym rozwijała się ówczesna prowincja Columbia, Pensylwania.

została mianowana wikarią amerykańską w 1922 r. i pomimo rozmaitych trudności finansowych rozpoczęła budowę nowego domu macierzystego w Rumie.

Siostra Mary Catherine, przygotowana do podjęcia nauki w szkole ponadgimnazjalnej, przybyła do Rummy 30 września 1923 r.⁸, na czas inauguracji domu macierzystego. Dzięki wsparciu i przychylności kapelana domu macierzystego ks. Fredericka Witte, oraz przygotowaniu Siostry Etheldredy Heard, Precious Blood Institute (Instytut Przenajdroższej Krwi) otrzymał akredytację na dwa lata w czerwcu 1923 r. W ten sposób Siostra Mary Catherine mogła uczęszczać do tego znakomitego liceum od samego początku jego istnienia.

W tym czasie prawo kanoniczne określało 16 lat jako minimalny wiek do składania ślubów. Mary Catherine kończyła nowicjat 6 sierpnia 1925 roku, jednak dopiero następnego roku 16 listopada kończyła 16 lat. Dyspensa pozwalająca jej na złożenie profesji wraz z towarzyszkami nie nadeszła na czas i dlatego złożyła pierwsze śluby sama 1 listopada 1925 roku i była ostatnią siostrą, która złożyła profesję w starej kaplicy. Dnia 1 lipca 1930 r. złożyła profesję wieczystą.

Uzyskany przez Siostrę dyplom umożliwił jej nauczanie w Precious Blood Institute od 1927 do 1931 roku. W 1929 r. ona została przeniesiona do St. Teresa Academy i uczęszczała na Saint Louis University. Po ukończeniu kolejnego roku nauczania w Rumie, siostra Mary Catherine powróciła na St. Louis University w 1931 r. Mieszkała w domu wynajmowanym od rodziny Barnesów przy 3805 West Pine, jedną przecznicę od uniwersytetu⁹. Studiowała historię i w 1934 r. uzyskała tytuł magistra, po czym wróciła do Rummy jako nauczycielka a jednocześnie została wybrana na odpowiedzialną za formację junioratu. Z czasem została dyrektorką szkoły.

Częścią jej studiów była praca na temat historii ówczesnej prowincji Rummy, która w formie książki została później opublikowana w 1938 przez Zgromadzenie Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa prowincji Ruma¹⁰.

Siostra Mary Catherine i Siostra Mary Dorothy Simpson przygotowały rozprawę do wydania jej w formie książkowej. Jezuita Raymond Corrigan, jeden z profesorów historii siostry Mary Catherine, napisał wstęp, który podsumował jej dokonania w następujących słowach: „Przeniesienie i zasadzenie wspólnoty w Ruma z niemieckiej ziemi ojczystej w ciężkie warunki życia ówczesnej Ameryki stanowi niezwykle długi i ważny rozdział historii o którym amerykańscy katolicy nie powinni nigdy zapomnieć. Czytelnik znajdzie w tej historii coś, co po

⁸ Pauline Grady, ASC, Ruma: Home and Heritage (St. Louis, MO Christian Board of Publication, 1984), gdzie prezentuje historię ówczesnej prowincji Ruma.

⁹ W 1933 r. wspólnota zakupiła od rodziny Alt ten dom, któremu nadała nazwę Our Lady's House of Studies, który z czasem został rozbudowany i otrzymał nazwę De Mattias Hall przy 3819 West Pine. Szczegóły dotyczące przejścia od wynajmu do kupna domu jako stałej rezydencji zob.: s. 130-132.

¹⁰ Ów tom wydany przez The Mission Press w Techny, Illinois, został napisany przez „Członków Prowincji” z wprowadzeniem Wielebnego o. Raymonda Corrigan, SJ. Zob.: Ruma: Home and Heritage, s. 165-166 aby pogłębić wiedzę o współpracy, która zaowocowała tym wydaniem książkowym oraz siostrach, prowadzących te badania.

ludzku jest bardzo poruszające, jednak może nie uchwycić w pełni jej znaczenia, jeśli nie dostrzeże w niej Bożego prowadzenia”¹¹.

ROZWÓJ DUCHOWOŚCI

Jezuita Raymond Corrigan był dla siostry Mary Catherine kimś więcej niż tylko nauczycielem historii. Misjonarz w Belize, teolog i nauczyciel, Corrigan był kierownikiem wydziału historii „sprawiając, że to środowisko było nastawione na współpracę; należy odnotować, że nie występowało w nim tarć; na wydziale szanowano zdanie każdego, a wyniki pracy naukowej były ponadprzeciętne”¹². W nekrologu znalazło się zdanie, opisujące go jako człowieka „o surowej ascezie... autentycznej, jednak zawsze ukrytej”. Można odnieść wrażenie, że siostra Mary Catherine jako jedna z najlepszych jego uczennic, inspirowała się jego postawą, wcielając jego ideały w swoim życiu, sposobie zarządzania i myślenia.

4 lipca 1939 r. siostra Mary Catherine zwróciła się do o. Corrigan z prośbą, czy mógłby zostać jej kierownikiem duchowym, aby pomóc jej „przejsć od życia duchowego w większości próżnego i egoistycznego, do życia całkowicie szczerego i oddanego Bogu”¹³. Matka Vincentia Pautler, mianowana prowincjalną w 1938 r., przychyliła się do jej prośby¹⁴. List z 4 lipca 1939 r. był pierwszym z długiej serii listów odnoszących się do relacji kierownictwa duchowego, która trwała aż do śmierci Corrigan w 1943 r. List, stanowiący niezwykle termometr duchowych praktyk i postaw epoki, w której powstał, odśladania głęboki wgląd w spawy osobiste i pragnienie zmian autorki. Świadoma swoich naturalnych darów i udzielonych łask, siostra Mary Catherine napisała: „Moje życie zakonne prawie zawsze przebiegało w tak bardzo sprzyjających okolicznościach, że zachowanie Reguły było stosunkowo łatwe. Prawie zawsze cieszyłam się aprobatą moich przełożonych. Jednocześnie, w mojej służbie Bogu i bliźniemu, pycha prawie zawsze niszczyła, jeśli nie psuła moje działania”.

Pewna część listu stanowi swoistą spowiedź pisemną i ćwiczenie w rygorystycznym rachunku sumienia¹⁵, w którym s. Mary Catherine czyni sobie wyrzuty, że „od czasów nowicjatu pełniłam służbę Bożą w sposób zupełnie powierzchowny”. Mimo to mogła stwierdzić, że miłość Boga do niej ma swoje źródło w tym, że to „On jest dobry, a nie dlatego że we mnie jest coś dobrego”. Poinformowała o. Corrigan, że jej poczynanie „nie tylko zostało zaaprobowane przez Matkę Vincenzię¹⁶, lecz że ona wręcz zachęca do tego”. O. Corrigan

¹¹ Członkowie Prowincji, XV.

¹² Zaczepnięto z nekrologu Corrigan: The History Bulletin, Vol. XXI (marzec 1943), s. 55-56.

¹³ Siostra Mary Catherine Girrens do Raymonda Corrigan, SJ. Korespondencja s. Mary Catherine zachowała się w archiwum w Rumie.

¹⁴ Pierwszy list siostry Mary Catherine do Corrigan, datowany 11 czerwca 1940 r., zawiera wzmiankę, że Matka Vincentia zaaprobowwała jej prośbę: „To, co robię, nie tylko zostało zaaprobowane przez Matkę Vincenzię, lecz że ona wręcz zachęca do tego”.

¹⁵ Siostra zarzuca sobie pychę, pisząc: „Nie sądzę, żebym kiedykolwiek zrobiła coś wyłącznie z miłości do Boga”. Dokonuje podsumowania wad, wynikających z pychy: „1) sarkazm, 2) próżność (w formie przechwałek, tj. kierowania rozmowy na jakiś temat, żeby wykazać się jego znajomością), 3) naturalne i pochopne podejście do udzielania koniecznych poprawek juniorkom, 4) krytyczne i niemiłe uwagi”.

¹⁶ Matka Vincentia Pautler pełniła posługę prowincjalnej w Rumie w latach 1938-1947.

odpowiedział natychmiast, 6 lipca, aprobuując program życia siostry Mary Catherine aby wzrastać w miłości Boga.

W liście z 1 lutego 1940 r. s. Mary Catherine czyni sobie wyrzuty, że popadła w tę samą wadę oraz czuje się „całkowicie owładnięta próżnością”. Corrigan poradził jej, by „dziękowała Bogu za to, że nie ma poważniejszych zmartwień”. 11 czerwca autorka podzieliła się w liście decyzjami, które podjęła podczas rekolekcji. Postanowiła starać się pielęgnować ducha skupienia, pracować nad szczęśliwym życiem wspólnotowym, umartwiać się, aby być pilną, nie krzyżować nóg, unikać przypraw, dbać o dyscyplinę wzroku¹⁷ i odmawiać różaniec z otwartymi ramionami w intencji pokoju. W liście z 17 czerwca 1940 roku Corrigan lakonicznie zauważył: „droga, którą wybrałaś, choć trochę nierówna, zaprowadzi Cię daleko”.

W relacji na koniec roku 31 grudnia 1940 r., siostra Mary Catherine powiadomiła o. Corrigan, że zrezygnowała z odmawiania dodatkowego różańca z otwartymi ramionami, ponieważ było to zbyt trudne. Zauważyła, że „żarliwość na modlitwie i gotowość w pomaganiu juniorystkom są proporcjonalne do „małych trudnych rzeczy”, które przyjmuję”. Szybka odpowiedź o. Corrigan z 2 stycznia 1941 r. zawiera między innymi cenną wskazówkę, aby nie „mnożyć aktów, ponieważ najcenniejszą jest żarliwość”. 25 czerwca 1941 r. siostra Mary Catherine rozpoczęła rekolekcje ignacjańskie. To było jej pierwsze doświadczenie tego typu rekolekcji, w związku z czym podzieliła się z o. Corriganem: „Nie sądzę, abym kiedykolwiek pracowała tak ciężko w jakimkolwiek tygodniu mojego życia zakonnego”. Napisała także: „Chcę błyszczeć, olśniewać, wyróżniać się, dominować, przyciągać wszystkich do siebie. Boli mnie krytyka, nawet ta najmniejsza i najbardziej nieznacząca. Wybieram zatem: starać się o czystość intencji, w sposób zdecydowany stawiać Chrystusa ponad wszystko inne i odłożyć na bok własne „ja”. W swojej odpowiedzi Corrigan zalecił, żeby napisała „OK” pogrubioną czcionką na końcu kopii listu.

Ćwiczenia duchowe z czerwca 1942 r. zaowocowały rocznym programem w dziedzinie życia wewnętrznego. Pielęgnując pragnienie wzrastania „w uświadomieniu sobie RZECZYWISTOŚCI osobistej miłości Chrystusa do mnie i mojej miłości do Niego”, siostra Mary Catherine pragnęła odwzajemniać miłość miłością i oddawać życie za życie. Jej główną wadą była „pycha, a zwłaszcza próżność, która objawiała się w irytacji, drażliwości lub oziębłości w obliczu rzeczywistego lub rzekomego braku szacunku lub obrazy, sprzeciwu, lub innych braków, kiedy [krótco mówiąc] sprawy nie układały się po mojej myśli”. W liście z 30 czerwca 1942 r. Corrigan wyraził swoje współczucie, odpowiadając, że jemu „zależy głównie na tym, by widzieć ciebie szczęśliwą, bo wzrastasz w taki sposób, jaki dla ciebie pragnę”.

Na początku 1943 r. Corrigan powoli umierał na raka. Siostra Mary Catherine, na dwa dni przed jego śmiercią, napisała do niego, że „nie dbam nawet o to, by zaprzeczyć walce z uczuciami”. O. Corrigan zmarł 17 stycznia 1943 roku.

¹⁷ Umartwienia, w takiej czy innej formie, były typowe dla ascezy, która cechowała większość jej życia. Wspomnienia o nich wypełniają stronicie jej dzienników.

Kościół katolicki w USA w latach 40-50. stanowił osobliwą mieszaninę rozmaitych ruchów, tendencji, duchowości: świecka Akcja Katolicka, uosabiana przez Dorothy Day, Katolicki Ruch Robotniczy, zmierzch katolickiego przebudzenia intelektualnego z lat 30. oraz duchowości sprywatyzowanej i pielęgnowanej przez bractwa, pobożne stowarzyszenia i kultury maryjne. W okresie wojennym Kościół i rozmaite wspólnoty szczególnie naciskały na zadośćuczynienia za grzechy świata oraz na modlitwy o pokój¹⁸. Podobne założenia możemy dostrzec w programie wzrostu duchowego s. Mary Catherine, opracowanym przez nią latem 1943 r. Ów program, będący owocem odprawionych rekolekcji, zawierał takie słowa: „Będę się starała o zadośćuczynienie za grzechy, dokładając wszelkich sił aby zawsze żyć jako ofiara w zjednoczeniu z Jezusem, uzupełniając w moim ciele to, czego brakuje w Jego cierpieniach... W ten sposób będę żyć jako prawdziwa Adorantka Przenajdroższej Krwi Chrystusa”. Umartwienia obejmowały praktyki, podjęte w 1942 r. oprócz tego opuszczanie obiadów, aby spędzić ten czas w kaplicy. Pragnęła przekształcić częste odruchy próżności w akty miłości, aby Jezus był kochany i uwielbiony. Postanowiła, że w czasie rekreacji będzie szukała towarzystwa tych sióstr, które wydawały się jej samotne lub niezbyt ważne, by poświęcić im uwagę i miłość.

Można dojść do wniosku, że siostra Mary Catherine kładła duży nacisk na doskonalenie się w charakterystycznych dla lat czterdziestych postawach, zwłaszcza na umartwienie, ascezę i rygor. Z notatek dotyczących ćwiczeń duchowych wynikało, że praktyki te nie były celem samym w sobie, ale miały na celu wzrost. Powściągliwość, samozaparcie i surowość, które charakteryzowały s. Mary Catherine aż do lat 60., były zakorzenione w klimacie duchowości pierwszej połowy XX wieku i miały swoje odzwierciedlenie w sposobie kierownictwa duchowego o. Corrigan.

Korespondencja między s. Mary Catherine a o. Corriganem była prowadzona w okresie, kiedy siostra Girrens była odpowiedzialna za studiujących juniorystek rezydujących w Rumie, a jednocześnie była nauczycielką i dyrektorką Precious Blood Institute, którą to funkcję pełniła od 1934 do 1947 roku. Tłem owej owocnej wymiany była tocząca się II wojna światowa i kraj pogrążony w chaosie. Pięć sióstr wyjechało do Chin w 1933 roku w celu prowadzenia misji. To ostatnie wydarzenie prawdopodobnie poruszyło misyjne serce Mary Catherine. Matka Vincentia Pautler, ówczesna prowincjalna, oprócz zaangażowania się w projekt budowy St. Vincent's Hospital w Taylorville (Illinois) oraz w poprawę warunków życia sióstr prowincji Ruma, inwestowała także swoje siły i energię w poprawę formacji duchowej sióstr¹⁹. Poprzednia przełożona prowincjalna, Matka Mary Stella Schulte, była znana ze swojej surowej postawy i przestrzegania litery prawa. Matka Vincentia, ze swojej strony, choć była łagodniejsza w sposobie bycia, nalegała na zachowanie przez siostry absolutnego ubóstwa w sposobie życia i jednolitości w praktykach. Ona promowała oraz inicjowała taki rodzaj praktyk, który miałby przyczynić się do pogłębienia życia wewnętrznego sióstr, uznając w ten sposób,

¹⁸ Bardziej szczegółową analizę duchowości katolickiej w USA w omawianym okresie, zob.: Jay P. Dolan, *The American Catholic Experience* (NY: Doubleday, 1985), zwłaszcza rozdział XIV "Religion, Education and Reform."

¹⁹ Informacje o kontekście, w jakim Matka Vincentia pełniła swoją posługę przełożonej prowincjalnej, zob.: Ruma: *Home and Heritage*, "Vigorous Leadership in Threatening Times," s. 170-176

że opieka i rozwój duchowy są ważniejsze niż formalne przestrzeganie i egzekwowanie reguł. Co miesiąc kierowała ona do sióstr listy, które można byłoby uznać za traktaty o życiu duchowym. Listy te, wraz z Konstytucją z 1934 r. i odmawianiem modlitw, zawartych w modlitewniku z 1940 r., głęboko naznaczyły życie praktyczne i duchowe sióstr. Ponadto Matka Vincentia współpracowała z jezuitami na St. Louis University, by dać siostronom podstawy ignacjańskiej metody medytacji. Siostra Mary Catherine wraz z innymi siostrami przygotowała składające się z punktów materiały do medytacji na poszczególne dni roku. Te pomoce zostały przekazane lokalnym wspólnotom, a siostry z entuzjazmem i wdzięcznością wykorzystywały je do pogłębienia swojego życia wewnętrznego. Od tego czasu s. Mary Catherine zaczęła wносить swój własny wkład w tworzenie spersonalizowanych form modlitwy²⁰. Jedną z jej notatek z 1944 r. pokazuje z jaką swobodą Mary Catherine posługiwała się ignacjańską metodą medytacji²¹. W krótkiej kopii wykonanej na czuwanie przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia, s. Mary Catherine napisała na wstępie: „Widzę w duchu Matkę Bożą przechadzającą się po małym ogrodzie Nazaretu. Zbliżam się do niej i biorę ją za rękę. Obie mamy o czym rozmawiać”. Dla s. Mary Catherine powierzone jej zadanie nie czyniło z niej jedynie ekspertkę w jakiejś metodzie medytacyjnej. Ona zintegrowała ją i pozwoliła, żeby stała się owa metoda swoistą kliszą, na której przejawiała się jej głęboka miłość do Matki Jezusa.

GRUPY ZADOŚĆUCZYNIENIA

W Europie i Azji szalała wojna. Zerwana została łączność z Generalatem w Rzymie i z siostrami przebywającymi w Chinach, a komunizm rysował się jak ciemna chmura na horyzoncie. W tym kontekście Matka Vincentia, będąc świadoma masztabu grzechu w świecie, wzywała siostry do modlitwy o pokój, przebaczenie i zadośćuczynienie. Już w miesiącach letnich siostry z domu macierzystego w Rumie dobrowolnie uczestniczyły w półgodzinnych modlitwach wynagradzających, które odbywały się w nowo otwartej kaplicy adoracji. Jedną z odpowiedzi s. Mary Catherine na płynące z świata wyzwania było założenie „grup zadośćuczynienia” wspólnie z siostrami juniorystkami. Uczestnice miały modlić się w intencji prześlągania za grzechy świata i o pokój. Zarówno Matka Vincentia jak i s. Mary Catherine były głęboko przekonane, że grzech jest przyczyną zła na świecie i że ktoś musi zadośćuczynić za to. Siostry były odpowiednimi osobami do tego zadania. Wiele sióstr przeznaczyło godzinę lub dzień na modlitwę i pokutę jako ofiarę zadośćuczynienia składaną Najświętszemu Sercu za grzechy świata.

To, co się zaczęło jako dobra i niewinna praktyka, typowa dla ówczesnej duchowości, szybko stało się wzbudzającym podejrzenie procederem. Przebywające w Rumie i na misjach siostry juniorystki podpisały nawet zeszyt siostry Mary Catherine, aby „nadać kształt

²⁰ Więcej na temat początków duchowego rozwoju sióstr w tym okresie ich historii, zob.: Home and Heritage, s. 173-175.

²¹ Dzienniki zawierające modlitwy s. Mary Catherine są przechowywane w archiwum Ruma Center.

grupom”²². Owe grupy zadośćuczynienia próbowały poprzez ofiarowanie miłości Najświętszemu Sercu Jezusowemu wynagrodzić Mu za:

- o bluźniercze określenia używane w odniesieniu do Jezusa: żarłok, pijak poprzez przestrzeganie reguły 184 unikając używania przezwisk;
- o brutalne i okrutne traktowanie Jezusa podczas Jego męki przez żołnierzy poprzez ścisłą kontrolę zmysłu dotyku, unikając surowości i familiarności;
- o okrutne szyderstwa tłumu wobec Jezusa wiszącego na krzyżu, używając w domu odpowiednio zmodulowanego tonu głosu;
- o oziębłość osób zakonnych, którzy są powierzchowni w swoich medytacjach i robieniu rachunku sumienia;
- o okrzyki pogardy ze strony tłumu, przerywające nawet ostatnie pełne miłości słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu poprzez przestrzeganie reguły 213, w której jest mowa o nie przerywaniu w sposób nieuprzejmy siostry, gdy ta przemawia;
- o obelgi faryzeuszy, którzy zawsze byli gotowi oskarżać Pana, Boga doskonałego i świętego (tego samego, Który mieszka w siostrach i przełożonych, których krytykują) poprzez przestrzeganie reguły 188 i 213, stanowczo odmawiając nawet wysłuchiwanie krytyki czy skarg na kogokolwiek, odwracając się szybko i odchodząc, jeśli po uprzejmym upomnieniu dana osoba nie przestaje mówić w ten sposób;
- o zniewagi wobec Jezusa przebywającego w więzieniu w noc Wielkiego Czwartku poprzez zachowanie reguły 215, unikając wszelkiego rodzaju rozmów podczas wielkiej ciszy Wielkiej Soboty i dokładać wszelkich wysiłków, żeby zachować równowagę i spokój w swoich ruchach i manierach;
- o szyderstwa, jakich Jezus doznał w pałacu Heroda, stosując delikatność w mowie i w szczególności unikając wulgaryzmów i wyrażeń slangowych²³.

Pomimo tego, że zasadniczą intencją grup zadośćuczynienia była modlitwa o pokój, zachęcanie sióstr do poprawy życia zakonnego i stosowanie dobrych manier, niektóre siostry odczytały to jako próbę podzielenia wspólnoty poprzez s. Mary Catherine, a nawet założenie własnej. Ta sprawa trwała i narastała aż do 1948 roku.

Jako przełożona studiujących juniorystek, które przebywały w Rumie, siostra Mary Catherine była odpowiedzialna za ich formację, obejmującą najdrobniejsze szczegóły ich życia zakonnego i kobiecego sposobu zachowania. Niektóre zapiski z 1946 r. zdradzają jej dbałość o detale dotyczące zachowania przy stole, podczas rekreacji i w różnych pomieszczeniach budynku. Siostra Mary Catherine wymaga zachowania czystości, porządku i prostoty życia,

²² Siostra Angelita Myerscough określa w ten sposób grupy pod czas rozmowy z autorką 26 czerwca 2008r. Siostra Angelita i s. Clara Ternes przekazały informacje o grupach zadośćuczynienia. Więcej informacji na temat ducha wynagrodzenia, który rozwinął się w latach wojny, zob.: Ruma: Home and Heritage, s. 177-179

²³ Zeszyt, zawierający osiem punktów i podpisy jest przechowywany w archiwum w Rumie razem z innymi pismami s. Mary Catherine Girrens. Zarówno juniorki jak i siostry o ślubach wieczystych podpisały się pod ośmioma punktami, od 75 do 95 sióstr w okresie od 7 kwietnia 1944 r. (Wielki Piątek) do 15 sierpnia 1947. Podpisy i daty wahają się w zależności od punktu.

wskazując nowym członkiniom, by punktem odniesienia dla ich postępowania była Konstytucja. 24 listopada 1946 r. siostra przywołała numer 184, który „wzywa nas, abyśmy traktowały się nawzajem z największą atencją. Musimy skupić się na tym, co w siostrach jest szlachetne, godne podziwu i dobre”. W ten sposób siostra Mary Catherine odpowiedziała na naganę, którą otrzymała z powodu grup zadośćuczynienia, jednocześnie sama żyjąc tym, co przekazywała siostronom o ślubach czasowych.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIE MIĘDZYNARODOWE I WIZYTA W FATIMIE

Wraz z zakończeniem wojny w 1945 r. przywrócono łączność z Generalatem w Rzymie. We wrześniu 1947 r., po przerwie spowodowanej wojną, odbyła się Kapituła Generalna, w której uczestniczyły także s. Mary Catherine i s. Dorothy Simpson jako delegatki oraz Przełożona Prowincjalna Matka Vincentia. Siostra Mary Catherine i Matka Vincentia powróciły do Stanów Zjednoczonych po odbyciu pielgrzymki do Fatimy w Portugalii, miejscu objawień maryjnych w 1916 i 1917 roku.

Kolejne przedsięwzięcie, które wywołało falę niezadowolenia wobec s. Mary Catherine było jej zaangażowanie w pielgrzymowanie figurki Matki Bożej Fatimskiej²⁴. Ta inicjatywa miała na celu zwrócenie uwagi całego świata na orędzie fatimskie i problem pokoju na świecie poprzez pielgrzymowanie figury i jej kopii po całym świecie.

Pielgrzymka s. Mary Catherine do Fatimy pogłębiła jej nabożeństwo do Maryi. W 1948 r. zaczęła ona wygłaszać konferencje na temat Fatimy i jej orędzia, przywożąc ze sobą małą figurkę Matki Bożej, którą nabyła w Fatimie. 28 stycznia 1948 r. s. Mary Catherine wystąpiła podczas audycji radiowej w Sacred Heart Radio St. Louis, opowiadając na antenie o przesłaniu Fatimy. Opisuując swoje doświadczenie nocy spędzonej w maleńkiej kaplicy w Copa da Ira, określiła go jako niezwykle przywilej²⁵. Pielgrzymująca figura Dziewicy Maryi przybyła do St. Teresa Academy w nocy 14 października 1949 r. Na stronach dziennika s. Mary Catherine z 27 listopada 1949 r. widnieje informacja o kilku konferencjach na temat Fatimy, wygłoszonych na trasie pielgrzymki figurki Maryi przez Chester, Evansville, Red Bud i Taylorville, Illinois. W 1951 r. zabroniono jej jednak kontynuowania konferencji, sama s. Mary Catherine odnotowuje w swoim dzienniku wiadomość o zakazie w następujący sposób: „a obecnie program mający na celu promowanie orędzia Matki Bożej Fatimskiej został zakazany poza murami St. Teresa Academy. O Dobry Boże, przez te wszystkie lata zaangażowania, w głębi serca byłam przekonana, że jestem tylko „dźwięczącym cymbałem”. I teraz jestem właśnie taka.” Jak świadczą o tym zapiski dziennikowe, jej wewnętrzne usposobienie skłaniało ją raczej do autokrytyki, może nawet bardziej niż to było konieczne, i to nie tylko w opisaney sytuacji.

²⁴ Więcej informacji na temat historii Międzynarodowej Pielgrzymki Figury Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej można znaleźć na stronie: <http://www.pilgrimvirginstatue.com/>.

²⁵ Tekst przemówienia s. Mary Catherine przechowuje się w archiwum w Rumie wraz z innymi jej pismami w rubryce: “Her Presentations, Speeches, Lectures on Various Occasions.”

LATA W ST. TERESA ACADEMY (1947-1956)

W październiku 1947 r., po powrocie z Rzymu, Matka Mary Dorothy Simpson otrzymała nominację na nową przełożoną prowincji Ruma. Jedną z pierwszych decyzji Matki Mary Dorothy było skierowanie s. Mary Catherine do St. Teresa Academy w East St. Louis, Illinois. Jej pobyt w Rumie jako nauczycielki, dyrektorki i przełożonej juniorystek gwałtownie zakończył się. Niektóre siostry były zaniepokojone działalnością grup zadośćuczynienia, co z czasem przekształciło się w otwartą krytykę. Przeniesienie do St. Teresa Academy w trakcie trwania roku szkolnego było wyraźną próbą odsunięcia s. Mary Catherine od Rumy i sióstr o ślubach czasowych. 18 października 1947 r. s. Mary Catherine opuściła bukoliczne, spokojne, wręcz wiejskie okolice Rumy i udała się do miejskiego East St. Louis, aby uczyć historii i religii w St. Teresa Academy, która znajdowała się przy 25th Street i Ridge Avenue, naprzeciwko kościoła św. Elżbiety i szkoły podstawowej²⁶. Założona w 1894 r. przez Matkę Clementinę Zerr jako główna siedziba połączona z szkołą dla dziewcząt, do której można było łatwo dojechać pociągiem, St. Teresa Academy szybko stała się instytucją wywierającą duży wpływ na kręgi edukacyjne, kulturalne i religijne²⁷.

Siostra Mary Catherine przybyła do szkoły w szczególnym okresie: koniec II wojny światowej, który zarazem dał początek zimnej wojnie, wzrastał lęk przed komunizmem, w powietrzu wisiła wojna z Koreą (1950-1953), zemsta senatora Josepha McCatrhy'ego na osobach podejrzanych o sympatyzowanie z komunizmem, budowanie międzystanowego systemu autostrad i początek wzrostu urbanizacji. Siostry, które pracowały w akademii, były bardzo oddane i związane z miastem, leżało w ich interesie wysoka jakość edukacji, mającej na celu polityczne i religijne przygotowanie przyszłych przywódców. W kraju, kościele i mieście naznaczonym segregacją rasową, lekcje religii i przynajmniej jeden przedmiot ogólny, koncentrowały się wokół tematu sprawiedliwości rasowej²⁸.

NAGANA Z RZYMU

Można odnieść wrażenie, że w 1948 r. niektórym siostronom udało się przekonać Matkę Mary Dorothy do tego, że s. Mary Catherine wywarła wpływ więcej niż na kilka sióstr. Takie insynuacje dotarły do Generalatu w Rzymie. Matka Ester Graziosi, świadoma osobistej integralności s. Mary Catherine, napisała do niej, informując o pogłoskach, że „zbyt blisko zbliża się do młodych sióstr, prowadząc je według własnych pomysłów i pobożności”. Matka Estera zaleciła s. Mary Catherine aby zostawiła formację i prowadzenie młodych sióstr przełożonym

²⁶ Te wydarzenia zostały zapisane w kronikach Rumy. Zob.: Annals January 1944 to August 1949 w archiwum Rumy.

²⁷ Na temat St. Teresa Academy zob.: Pauline Grady, ASC, Alma Mater S.T.A. 1894-1974 (Record Printing and Advertising Company, 1974).

²⁸ Zob.: Consultare Alma Mater S.T.A., s. 79-84 w celu zapoznania się z kontekstem wydarzeń miejscowych i ogólnokrajowych, które przyczyniły się do skupienia uwagi na temacie sprawiedliwości rasowej, mającej swoją długą historię w szkole.

lokalnym, „ponieważ przychodząc do niej i naśladowując ją, oddalają się od zależności, jaką winny są swoim przełożonym i wyrządzają wielką szkodę prawdziwej i solidnej formacji zakonnej²⁹”.

Siostra Mary Catherine odpowiedziała 1 września 1948 r., wyjawiając, że swój list z odpowiedzią pisała przed Najświętszym Sakramentem w kaplicy St. Teresa. Zawarła w nim trzy drogi rozwiązania zaistniałej sytuacji, które miały odpowiadać poleceniom Matki Estery: nie będzie wprowadzać do rozmów żadnego tematu duchowego; w przypadku, gdyby ktoś inny poruszał te zagadnienia, nie będzie w niej uczestniczyła; zastosuje te zasady wobec wszystkich siostr, młodych i starszych; poda cel i sposób działania grup zadośćuczynienia. Oświadczyła, że osobiście nie ma zamiaru organizować wspólnotę wewnątrz istniejącej wspólnoty, że traktuje publiczny zakaz jako wskazówki od Najświętszego Serca, znak Jego wielkodusznego przyjęcia pragnienia zadośćuczynienia. Wyraziła też swoją obawę, że Matka Estera może mieć złą opinię o siostrach w Rumie.

Odpowiedź przełożonej generalnej z 20 września 1948 r. uniewinniła s. Mary Catherine, stwierdzając, że jej list napisany w duchu pokory i uległości, wykazuje jej prawość. Matka Ester wyraźnie zaznaczyła, że nie ma złej opinii o prowincji Ruma, co więcej, podkreśliła, że „darzę ją wielką atencją”.

Siostra Mary Catherine odkryła w tym wydarzeniu okazję do pogłębienia swojej relacji z Jezusem. 15 kwietnia 1948 r., w Wielki Piątek, snuła refleksję: „Z miłości do Ciebie, Panie Jezu Chryste, wyrzekam się wszelkich myśli, wszelkich usprawiedliwień, wyjaśnień czy sprostowań wszystkiego, o co mnie oskarżono i za co zostałam potępiona”. Jej porywczą naturę poskramiała samodyscyplina i powściągliwość, tylko nieliczni mogli wyobrazić sobie jej prawdziwe zmagania.

NAUCZYCIELKA I DYREKTORKA

Jako nauczycielka historii i religii od 1947 do 1951 roku, s. Mary Catherine w pełni uczestniczyła w aktywnym i zaangażowanym życiu szkoły średniej. Brała udział w spotkaniach służbowych, udzielała wsparcia uczennicom i stowarzyszonym, a także wykonywała zwykłe czynności nauczycielskie. Siostra Clare Boehmer, jedna z jej pierwszych uczennic religii, zapamiętała ją jako nauczycielkę niezwykle interesującą: „Dostrzegłam jej pasję, kiedy uczyła mnie religii w St. Teresa's Academy (1950-1951). Zauważyłam także jej samoopanowanie, lecz to jej pasja mnie zafascynowała. To było coś więcej niż tylko miłość do tematu. Już wtedy stało się dla mnie oczywiste, że ten przedmiot stanowił istotę jej życia, a nie tylko coś, co studiowała lub dobrze znała”³⁰. W 1951 r., kiedy s. Etheldreda Heard skierowano do nauczania w szkole w Columbia, Pennsylvania, s. Mary Catherine została mianowana dyrektorką St. Teresa Academy. 1 sierpnia 1951 r. ona oficjalnie objęła swoje nowe obowiązki.

²⁹ Pomimo tego, że ten list nie zawiera daty, odpowiedź s. Mary Catherine choć jest datowany na 1 września 1948 r., należałoby ją jednak ulokować w sierpniu.

³⁰ Email od autorki z 15 sierpnia 2009 r.

Od początku zaangażowana w promowanie sprawiedliwości rasowej i wspieranie działań szkoły w mieście pełnym dyskryminacji³¹, siostra Mary Catherine wykonała swój pierwszy odważny ruch jako dyrektorka: przyjęła do szkoły Netę Chandler, afroamerykańską uczennicę. To wydarzenie urosło do statusu legendy we wspólnocie:

Niektórzy ojcowie uczennic chcieli spotkać się z s. Mary Catherine, aby podważyć jej decyzję w sprawie przyjęcia czarnoskórej dziewczyny bez omówienia tego z nimi. Odpowiedziała im prosto: „Panowie, nie sądziłam, że powinnam prosić was o radę w wypełnianiu woli Bożej”. Niewiele ci ludzie, w gruncie rzeczy dobrzy chrześcijanie, mogli na ten temat powiedzieć, więc sprawa została zamknięta. Przyjęcie czarnoskórej uczennicy do szkoły nie zostało uznane za wydarzenie godne wzmianki w starannie prowadzonych i obszernych kronikach siostry Sylwany³².

W okresie posługi s. Mary Catherine jako dyrektorki szkoły, zawiązała się grupa wsparcia dla uczennic, która wkrótce przekształciła się w komitet uczniowski, który mógł promować i wprowadzać zmiany w życiu szkolnym. Sodalicja Akademicka i Katolicka Studencka Krucjata Misyjna [młodzieżowa organizacja katolicka funkcjonująca w latach 1918-1970], wznowiona w 1946 roku, słynąca swoją solidną formacją, programem muzycznym, organizowanymi przedstawieniami i coroczną operetką, kształtowała młode kobiety w duchu gotowości do podejmowania ważnych i świadomych działań, uwrażliwiając je na problemy i potrzeby misji. Organizacja ta pomagała studentkom dostrzec potrzeby świata i lokalnej społeczności zgodnie z duchowością i sposobami działania osób świeckich, typowych dla kościoła w latach 50. Obowiązkiem s. Mary Catherine jako dyrektorki było kultywowanie klimatu otwartości i stwarzania możliwości sprzyjających formacji uczennic jako przyszłych liderów w społeczeństwie i Kościele.

W 1953 r. s. Mary Catherine ponownie uczestniczyła w Kapitulie Generalnej jako delegatka. We wrześniu 1956 r. siostry z ówczesnej prowincji Ruma wskazały w głosowaniu konsultacyjnym s. Mary Catherine jako następną przełożoną prowincjalną.

³¹ Zob.: Alma Mater S.T.A., s. 82-93 w celu zapoznania się z kontekstem zaangażowania się St. Teresa Academy w sprawę równości rasowej.

³² Alma Mater S.T.A., s. 91.

ROZDZIAŁ II

CZŁONKINI RADY PROWINCJALNEJ I RADY GENERALNEJ

1956-1983

„Jaką prowincjalną ma Ruma?”

LATA PROWINCJALATU (1956-1965)

Wkrótce po rozpoczęciu swojej kadencji jako przełożona prowincjalna (18 listopada 1956r.), Matka Mary Catherine Girrens dokonała pewnych zmian we wspólnotcie, która była swoistym wcieleniem pozornie spokojnej i pogodnej atmosfery amerykańskiej kultury i Kościoła lat 50. W 1956 r. Dwight D. Eisenhower, popularny urzędujący prezydent, został ponownie wybrany, pokonując w walce przedwyborczej swego konkurenta Adlai Stevensona, na Stolicy Piotrowej urzędował Pius XII: niewiele zdawało się być w stanie zakłócić spokojne wody kraju, Kościoła i państwa. W powietrzu, jednak, dało się wyczuć wiatr nadchodzących zmian, który, wbrew wszelkim prognozom, przewróci wszystko na nice. Pod koniec lat 50. i na początku lat 60. XX wieku powstało wiele wspólnot religijnych, wybudowano nowe budynki, w których mogły one zamieszkać i poszerzyć o nowe posługi już istniejące programy duszpasterskie. Okres prowincjالات matki Mary Catherine dobrze odzwierciedla ten ferment społeczny. Dostrzegając potrzebę konstruowania nowych budynków, matka Mary Catherine skupiła się jednak na edukacji i rozwoju duchowym siostr oraz na działalności misyjnej.

BUDYNKI

Domy same w sobie nie są celem, lecz środkiem, za pomocą których można realizować misję i posługi zgodne z duchem Kongregacji. Posługa w zakresie służby zdrowia prowadzona przez Adoratorki w Stanach Zjednoczonych oficjalnie rozpoczęła się w 1910 r. wraz z otwarciem szpitala St. Clement w Red Bud, Illinois. Po rozbudowie i remoncie St. Clement's 1950 r., Matka Vincentia i Matka Mary Dorothy skupiły się na szpitalu St. Vincent Memorial w Taylorville i na ośrodku zdrowia w Murphysboro, oba w Illinois. Jeśli chodzi o ostatnią placówkę, ordynariusz diecezji Belleville, bp Zuroweste, zwrócił się z prośbą do Adoraterek o zajęcie się obsadą personelu. W pierwszych latach swojej posługi jako przełożona prowincjalna, matka Mary Catherine była świadkiem zakończenia budowy nowego skrzydła St. Vincent's. Budowa St. Andrew's w Murphysboro została ukończona w 1960 r.

Jeśli chodzi o dom prowincjalny, od 1925 roku, kiedy to ukończono jego budowę, nie przeprowadzano w nim żadnych większych remontów. Pierwsze znaczące prace remontowe rozpoczęły się w lipcu 1960 roku i trwały do stycznia 1961 r. Przez ten czas siostry, nowicjuszk, postulantki i aspirantki walczyły z pyłem gipsowym i innymi niedogodnościami związanymi z budową. Zaprojektowano nowe łazienki i prysznice we wschodnim i zachodnim skrzydłach budynku. Dormitoria przekształcono w sale lekcyjne. W miejsce gabinetu dyrektorki i pokoju nauczycielskiego powstała szatnia dla klas krawieckich. Stworzono salę dla orkiestry, a nowy system telefoniczny i nagłośnieniowy ułatwił komunikację wewnątrz domu. Nawet klęczniki w

kaplicy były tapicerowane³³. W 1964 r. nowy budynek szkolny (obecnie Center of Pace) został ukończony i był wykorzystywany jako część szkoły średniej do 1967 r.

Jednym z najszerzej zakrojonych projektów budowlanych był De Mattias Hall, budynek przeznaczony dla ASC i innych zgromadzeń, który znajdował się na terenie dawnego House of Studies Our Lady's, przylegającego do Saint Louis University w Saint Louis (Missouri). Budynek Our Lady's House szybko przestał spełniać swoje przeznaczenie, nie mieszcząc ani Adoratek, ani gości z innych instytutów. Większy dom studencki zapełniłby miejsce dla wielu sióstr, które rozpoczęły studia licencjackie i magisterskie. Takie zainteresowanie studiami było wynikiem wymogów, stawianych przez Sister Formation Conference [Komisja ds. formacji sióstr] dotyczących podjęcia studiów przez siostry zanim rozpoczną pracę pedagogiczną.

Zbieranie funduszy stało się dla sióstr nowym wyzwaniem i zadaniem. 28 grudnia 1961 r. na spotkaniu wspólnotowym siostry spotkały się z pracownikami Lawrence Twigg and Associates. Patrick Gagen i Lawrence Baricevic zapoznali siostry z technikami zbierania funduszy na budowę sześciopiętrowego budynku, który miał służyć jako dom studencki dla Adoratek i dla sióstr z innych zgromadzeń, które wysyłałyby swoje siostry na studia na St. Louis University. Matka Mary Catherine w swoim przemówieniu do sióstr przedstawiła wielki projekt: Święta Kongregacja ds. Osób Zakonnych oraz Komisja ds. Formacji pragnęły, żeby osoby konsekrowane otrzymały „przygotowania odpowiadającego potrzebom tych szczególnych czasów, w których żyjemy, i tych wyzwań, z jakimi będziemy zmagać się w przyszłości”³⁴.

Budynek został otwarty 20 sierpnia 1964 roku i służył jako akademik do 1995 roku, kiedy to został sprzedany St. Louis University, który nadal użytkował go jako akademik uniwersytecki.

FORMACJA I KULTURA

Na początku XX wieku Adoratorki, podobnie jak wiele zgromadzeń zakonnych, rozpoczynały pracę na polu edukacyjnym z minimalnym wykształceniem uniwersyteckim i kończyły studia w okresie letnim. Pierwsze trzy ASC zapisały się na studia dzienne na St. Louis University w 1926 r.³⁵ Sister Formation Conference [Komisja ds. formacji sióstr], założona jako część National Catholic Education Association [Narodowe Stowarzyszenie Edukacji Katolickiej] wytyczyło drogę w kierunku holistycznego przygotowania nowych członków zgromadzeń. Matka Mary Catherine, zainspirowana współpracą z St. Louis University oraz ruchem Formacji Sióstr, nie ustawała w trosce o edukację sióstr, idąc tym samym w ślady swoich poprzedniczek. Siostra Mary Emil Penet, IHM, przewodnicząca Komisji ds. Formacji Sióstr, odwiedziła Rumę 25 października 1958 r. i 30 października 1960 r., aby omówić możliwości edukacyjne z

³³ Wykaz remontów został podany na końcu wpisów z 1960 r. w kronikach Rumi.

³⁴ Program z 28 grudnia 1961 r., w tym przemówienia s. Mary Agnes Kurilla, matki Mary Catherine, Lawrence'a Baricevica i Patricka Gageny, znajduje się w drugim tomie kronik Rumi: 1949-1956; 1956-1983.

³⁵ Zob.: Grady, Ruma: Home and Heritage, s. 130-133, gdzie można znaleźć poszerzoną informację o przygotowaniu uniwersyteckim Adoratek oraz ich stosunków z St. Louis University.

siostrami odpowiedzialnymi za formację. Matka Mary Catherine zwróciła się z prośbą do wszystkich wspólnot lokalnych o prenumeratę „Sister Formation Bulletin”³⁶. 1 lipca 1961 r. Adoratorki podpisały umowę z St. Louis University, na mocy której zajęcia prowadzone w Rumie otrzymały akredytację przez Saint Louis University.

18 kwietnia 1983 r. matka Mary Catherine jako członkini grupy formacyjnej siostr wygłosiła referat zatytułowany „Współpraca z Uniwersytetem” na konferencji Krajowego Katolickiego Stowarzyszenia Edukacyjnego. W 1964 r., w roku otwarcia De Mattias Hall, siostry o ślubach czasowych ukończyły studia uniwersyteckie przed podjęciem pracy nauczycielskiej. Okres letni był czasem, kiedy siostry w całym kraju studiowały na uniwersytecie w celu uzyskania tytułu magistra: od Catholic University (Washington, D.C.) po Marquette University (Milwaukee, Wisconsin). Siostry odpowiedzialne za formację i kształcenie nowych członków uczestniczyły w warsztatach i seminariach przygotowanych przez Sister Formation Conference, aby być na bieżąco z nowymi trendami i tendencjami w teologii, formacji do pracy i w Kościele. Otrzymawszy rzetelne wykształcenie uniwersyteckie, które z czasem uzupełniła podróżując po Europie, Matka Mary Catherine zdawała sobie sprawę ze znaczenia gruntownej formacji humanistycznej, dlatego zapraszała siostry na kursy, by mogły szlifować swoje umiejętności nauczycielskie. Nie ograniczała się jednak tylko do grupy siostr nauczycielek, oferując im możliwość studiowania w okresie letnim, lecz zachęcała także większość siostr-pielęgniarek do podjęcia studiów oraz specjalizowania się w anestezjologii i radiologii. Miała ona szeroką wizję edukacyjną, która obejmowała wszystkie siostry, nie wykluczając te, które posługiwały w pracach domowych i w kuchni, proponując im certyfikowane kursy w zakresie zarządzania żywnością.

WZROST DUCHOWY

Troska o dobrą jakość edukacji szła w sukurs z formacją permanentną siostr. Chociaż teologia nie była najczęściej wybieranym kierunkiem uniwersyteckim, to jednak siostry na różny sposób zdobywały wykształcenie teologiczne. Członkinie wspólnot uczestniczyły w seminariach. Do Rumy zapraszano znanych w kraju prelegentów, a siostry zachęcano do czytania książek i czasopism teologicznych. Ad esempio, w sierpniu 1957 r. 11 siostr, w tym Matka Mary Catherine, pojechało do Collegeville, by uczestniczyć w tygodniowym seminarium na temat Krwi Chrystusa. Siostra Angelita Myerscough brała udział w dyskusji panelowej i prezentowała referat pt. „Ideały wspólnot zakonnych wyrażone w celach i zadaniach Konstytucji”³⁷. Adoratorki stały się regularnymi uczestniczkami seminariów o Krwi Chrystusa, które odbywały się w Kolegium Misjonarzy Krwi Chrystusa w Rensselaer, Indiana.

³⁶ Informacje zaczerpnięte z listu okólnego do siostr z dnia 1 listopada 1957 r.

³⁷ Sprawozdanie i podsumowanie tego tygodnia można znaleźć w kronikach Rumy, gdzie ówczesna kronikarka odnotowała, że uczestniczki stwierdziły po powrocie „do domu [są] o wiele bardziej ‘świadome Krwi Chrystusa’ niż byliśmy trzy dni temu”. W liście do siostr z września 1957 r. Matka Mary Catherine napisała: „zarówno jako jednostki, jak i wspólnota nie jesteśmy w stanie zrozumieć wyjątkowej głębi i siły naszej szczególnej pobożności”.

W trosce o formację ciągłą i rozwój osobisty sióstr, Matka Mary Catherine zachęcała wspólnoty lokalne do prenumeraty czasopism *Review for Religious* i *Sisters Today* (dawniej *Sponsa Regis*).

The Church's Year of Grace [Kościelny Rok Łaski] Piusa Parscha był pozycją obowiązkową w większości bibliotek wspólnot lokalnych. Kiedy kard. Suenens, autor książki *The Nun in the World* [Zakonnica w świecie], przemawiał w Mundelein Seminary, pięć sióstr z Rummy³⁸ również uczestniczyło w tym wydarzeniu.

Coroczne ćwiczenia duchowe, czas święty, odbywały się w Rumie w miesiącach letnich. Prowadzący rekolekcje, w większości ojcowie jezuici, w swoich konferencjach zachęcali siostry do rozwijania i pogłębiania życia duchowego. Po Soborze Watykańskim II, idąc w ślady Matki Mary Catherine, inne prowincje również starały się zapraszać znanych w kraju teologów, aby zapewnić siostronom stałą formację. Bernard Cooke, SJ, i Carroll Stuhlmueller, CP, wygłosili konferencję w Ruma 30 października 1963 i 17 maja 1964. Charles Schleck, CSC, poprowadził kilka kursów odnowy dla sióstr po ślubach wieczystych w okresie letnim.

Istotnym aspektem odnowy duchowej sióstr było podkreślenie znaczenia powrotu do źródeł poprzez pogłębienie charyzmatu Zgromadzenia, ducha założycieli, zmianę form modlitw i odnowę Konstytucji, czyli te wszystkie zadania, które zostały powierzone osobom konsekrowanym przez Sobór Watykański II w stosownych dokumentach dotyczących życia zakonnego³⁹. W 1961 r. wprowadzono nowe sposoby modlitw i Liturgię Godzin, która zastąpiła „Podręcznik modlitw”, który był w obiegu od 1940 r. W sprawozdaniu z listopada 1960 r. dla przełożonej generalnej Matki Lei Corradi, Matka Mary Catherine opisała doświadczenie modlitwy jutrznią i nieszporymi oraz modlitwami ku czci Krwi Chrystusa w ówczesnej prowincji Ruma, szczególnie sióstr z domu macierzystego oraz sióstr mieszkających w domu studenckim w Saint Louis. Zwróciła się ona z prośbą o możliwość rozszerzenia stosowania tych modlitw na wszystkie domy prowincji, uzasadniając to w sposób następujący: „Siostry nieustannie nalegają i usilnie proszą, aby forma modlitwy jaką jest Jutrznia i Nieszpory były stosowane jako modlitwa wspólnotowa rano i wieczorem... Przyjęcie danych formuł modlitewnych było bardzo optymistyczne, co skłoniło nas do zwrócenie się z prośbą o rozszerzenie stosowania tych modlitw w codziennej godzinie adoracji na całą prowincję”. Matka Lea Corradi, podczas spotkania z prowincjalnymi i asystentkami w Stanach Zjednoczonych, które odbyło się w Wichita w dniach 26-27 kwietnia 1962 r. udzieliła pozwolenia na „kontynuowanie

³⁸ Kronika Rummy z 17 maja 1963 r. wymienia siostry, które brały udział w tym wydarzeniu: Matka Mary Catherine, s. Mary Agnes Kurilla, s. Mary Dolores Shay, s. Rosella Simpson i s. Mary John (Veronica) Henrichs.

³⁹ Zob.: *Perfectae Caritatis* n. 2 W Dokumenty Soboru Watykańskiego II. Konstytucje. Dekrety, Deklaracje, dostępne na stronie internetowej Watykanu

http://www.vatican.va/archive/hist_councils/ii_vatican_council/index_it.htm. Dokumenty Soboru, odbywającego się w latach 1962-1965, zaczęto publikować w 1963 r. *Perfectae Caritatis* ukazało się w październiku 1965r.

doświadczenia modlitw wspólnotowych” i na „używanie ich ‘z dystansem’, pamiętając, że te modlitwy niekoniecznie muszą być zatwierdzone przez całe Zgromadzenie”.

Siostry entuzjastycznie zareagowały na celebracje skupiające się na duchowości Krwi Chrystusa i Piśmie Świętym, zawarte w „Modlitewniku do użytku Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa”, opublikowanym w 1960 r. dla prowincji Stanów Zjednoczonych. Jedną z cech tego zbioru modlitw było zaoferowanie kilku tradycyjnych modlitw do Krwi Chrystusa, takich jak Ojciec Przedwieczny i Siedem Ofiarowań, te ostatnie zostały połączone z siedmioma tematycznie i duchowo sformułowanymi modlitwami wzorowanymi na Jutrznii i Nieszporach.

Siostra Mary Pauline Grady wyjechała do Rzymu w 1962 r. w celu zebrania materiałów do biografii Marii De Mattias. Ruma: Home and Heritage (1984), This Pilgrim House s. Joy Jensen (1984), West-Wind, Spirit-Wind s. Helen Streck (1984) i Joy in the Planting (1994) po ukazaniu się *Girl in a Hurry* (1963) z wyraźnym zaznaczeniem wątku odzyskania i reinterpretacji historii wspólnoty amerykańskiej.

Kolejnym znaczącym krokiem w kierunku odnowy i duchowego wzrostu sióstr, była rewizja Konstytucji z 1934 r., która w dużym stopniu była oparta na prawie kanonicznym, co stanowiło cechę wspólną większości konstytucji zakonnych owych czasów. Kapituła generalna 1959 r., niemal że antycypując odnowę życia zakonnego wprowadzoną przez Sobór Watykański II, zaproponowała rewizję Konstytucji i poleciła utworzenie komisji⁴⁰. Prowincje wybrały siostry, które miały pracować w komisjach prowincjalnych i w ten sposób rozpocząć długofalową pracę na rzecz kapituły generalnej. Członkinie ówczesnej prowincji Ruma wybrały s. Angelitę Myerscough, s. M. Paulinę Grady, s. Veronikę Henrichs, s. M. Dorothy Simpson, s. Clementia Jerome, s. Oliwię Forster i s. M. Anthony Mathews do współpracy z Matką Mary Catherine i zarządem prowincjalnym w przygotowaniu materiałów do konstytucji, które miały być przedstawione na kapitule generalnej, mającej odbyć się latem 1968 r.

Siostra Angelita Myerscough w jednej z rozmów przypomniła pytanie postawione przez s. M. Pauline, czy chcą „tylko wprowadzić kilka zmian, czy też przyjąć nowe podejście”⁴¹. Komisja postanowiła przyjąć zasady⁴² wychodząc od rozważania Pisma Świętego i teologii

⁴⁰ Dla głębszego zrozumienia kontekstu, w którym dokonywano rewizji Konstytucji, zob.: *Ruma: Home and Heritage*, s. 248-250 oraz Antonietta Maraone, ASC, *Le Adoratrici del Sangue di Cristo nella Chiesa e nel Mondo, 1834-1984*, s. 509-519, gdzie są omawiane szczegóły dotyczące pracy nad nową konstytucją.

⁴¹ Wywiad z autorką przeprowadzony 28 czerwca 2008 r.

⁴² Przyjęto 12 zasad: 1) opracowanie tymczasowej wersji Reguły i Konstytucji w oparciu o Pismo Święte; 2) obecność wspólnoty zakonnej w kontekście żywego Kościoła jako istotny element przy opracowaniu Reguły i Konstytucji; 3) duch Błogosławionej [sic] Marii powinien stanowić istotny element przy opracowaniu Reguły i Konstytucji; 4) centralne miejsce Eucharystii w życiu sakramentalnym kościoła jako prawda, o której należy pamiętać i kierować się w podejmowanej pracy; 5) misterium Krwi Chrystusa powinno dominować w formułowaniu Reguły i Konstytucji jako główna siła motywująca ducha i apostołat Zgromadzenia; 6) przy pisaniu Reguły i Konstytucji należy mieć na uwadze wewnętrzną i niepowtarzalną wartość osoby w jej relacji do Boga i do wspólnoty; 7) pamiętać o prymacie miłości w życiu chrześcijańskim przy opracowaniu Reguły i Konstytucji; 8) głęboka troska o jedność wszystkich ludzi [sic] w Chrystusie pod ojcowską opieką Boga powinna być przyjęta jako prawda i znaleźć swój wyraz w formułowaniu Reguły i Konstytucji; 9) zasada kolegalności, implikującej służbę, współodpowiedzialność i pomocniczość powinna zostać przyjęta jako norma w tej pracy; 10) należy uznać, że w

Sobory Watykańskiego II, aby stworzyć „całkowicie nowy dokument, zrodzony z Pisma Świętego, spuścizny pozostawionej Zgromadzeniu przez założycielkę Marię De Mattias oraz nowego rozumienia Kościoła odzwierciedlonego w dokumentach soborowych Vaticanum II”⁴³. Siostra Angelita wspominała, że Matka Mary Catherine uczestniczyła we wszystkich spotkaniach komisji, ale nie utrudniała ich obrad. Przełożone prowincjalne prowincji USA spotkały się z komisją w celu przeprowadzenia rewizji i aprobaty wyników jej prac.

W protokołach z obrad komisji międzyprowincjalnych (8-12 lipca 1960 r.) zostało odnotowane, że siostry rozmawiały o odpowiedniej organizacji elementów składowych konstytucji, co powinno znaleźć się w statutach (il libro delle usanze – księga zwyczajów), w części dotyczącej duchowości, tego, co dotyczyło programu formacji i odnowy duchowej siostr po ślubach wieczystych. Członkinie komisji chciały wyeliminować te elementy, które dotyczyły podziału siostr na dwie kategorie, zamienić wyrażenia o zabarwieniu zakazującym, negatywnym, na pozytywne oraz przeformułować w sposób bardziej płynny i łagodny te ujęcia, które miały charakter bardzo kategoryczny⁴⁴. W związku z tym, że niektóre wersje były w rzeczywistości jedynie przeróbką Konstytucji z 1934 r., konieczną była dyskusja i wspólne poszukiwanie kompromisu, aby wypracować nowy dokument, który „wyzbywając się niepotrzebnych dodatków, otwierałby drogę do wolności w życiu modlitewnym każdej siostry”⁴⁵.

Prace nad zatwierdzeniem konstytucji trwały od 1965 do 1968 roku, czyli do kapituły generalnej, na której zostały one zatwierdzone⁴⁶. Konstytucja została ostatecznie zatwierdzona przez Świętą Kongregację ds. Zakonników i Instytutów Świeckich w czerwcu 1980 roku.

MISJE

Wiele siostr ubolewało nad utratą misji w Chinach, wśród nich była także Matka Mary Catherine, którą od dzieciństwa pociągało życie misyjne. Cztery lata po rozpoczęciu swojej kadencji przełożonej prowincjalnej, Matka Mary Catherine tchnęła nowe życie w marzenie Adoratorek z Rummy o powrocie do pracy misyjnej. Podczas gdy Adoratorki z Wichita otworzyły misję w Brazylii w 1947 r.⁴⁷, ówczesna prowincja Ruma mogła założyć własną misję dopiero w

Zgromadzeniu, podobnie jak w Kościele, „pewna różnorodność zwyczajów i obyczajów w niczym nie sprzeciwia się jedności Kościoła; przeciwnie, uwypatnia jego piękno i stanowi cenną pomoc w wypełnianiu jego misji” (Dekret o ekumenizmie, n.16); 11) uwzględniając „znaki czasu”, należy zachować ducha otwartości i ciągłej elastyczności w tworzeniu nowego brzmienia Reguły i Konstytucji; 12) przy opracowaniu Reguły i Konstytucji należy uwzględnić jako normę zwyczajne sytuacje życiowe siostr w pełni oddanych pracy apostołskiej.

⁴³ *Ruma: Home and Heritage*, s. 249.

⁴⁴ Zob.: „Minutes of Inter-Provincial meeting”, 8-12 lipca 1960 r. w pliku listów z korespondencji s. Mary Catherine z lat 1956-1969.

⁴⁵ *Ruma: Home and Heritage*, s. 150.

⁴⁶ Zob.: Maraone, s. 509-512.

⁴⁷ Zob.: Streck, s. 164-166, gdzie znajduje się opis początków misji. Więcej informacji: Loretta Gegen, ASC, *Julitta Elsen: She Walked in Faith* (Roma: Centro Internazionale di Spiritualità ASC, 2007), historia misji w Brazylii i jednej z pierwszych misjonarek.

1960 roku. W 1958 r. o. Robert Martin, misjonarz redemptorysta (CSSR), zwrócił się z prośbą o możliwość podjęcia przez siostry pracy w Tajlandii, jednak sytuacja polityczna i zbliżająca się wojna w Wietnamie uniemożliwiła siostronom otrzymanie wiz. W październiku 1960 r. Matka Mary Catherine wzięła udział w spotkaniu, organizowanym przez Sekretariat Misyjny w Waszyngtonie, D.C., odbywając podróż samolotem w towarzystwie siostry Maureen Shay, misjonarki w Chinach, do Rio Piedras, Puerto Rico, gdzie zakończyła się konferencja. Potrzebne były tam nauczycielki i s. Maureen Shay, s. Bernadette Hemann, s. Adelaide Kaufmann, s. Anne Irose i s. Lois Ann Mann odpowiedziały na to wezwanie. 3 czerwca 1961 r. grupa sióstr otrzymała krzyże misyjne i wkrótce potem wyruszy na wyspę⁴⁸. Adoratorki pozostały w Puerto Rico do stycznia 1987 r. Misja w Puerto Rico zapoczątkowała misję w Boliwii, która została otwarta w 1973 r. przez s. Ann Fearday, s. Adelaide Kaufmann, s. Wilhelm, s. Anne Irose i s. Marcia Kruse, które w tym czasie były misjonarkami na wyspie. Pragnienie Matki Mary Catherine by zostać misjonarką musiało poczekać do 1983 r., ponieważ została wybrana na radną generalną podczas Kapituły Generalnej w 1965 r.

„JAKĄ PROWINCJALNĄ MA RUMA?”⁴⁹

Śmiały i odważny duch Matki Mary Catherine stanowił swoistą fasadę, za którą kryła się godna podziwu kobieta, niezwykle zdyscyplinowana i sprawiająca wrażenie panującej nad sobą i obdarzoną samokontrolą. Jej obszerne dzienniki ujawniają kolejne cechy tej utalentowanej i wielostronnej przywódczyni. Od lat 40. była wierna w pisaniu swoich dzienników, ale w okresie pełnienia posługi przełożonej prowincjalnej pisała bardzo niewiele. Jednym z tematów przewodnich, który przewijał się często na stronach jej dzienników była udręka spowodowana postrzeganiem siebie jako fałszywej, „pustej, pozbawionej Boga, pełnej siebie”, te myśli zanotowała 29 września 1957 r.

Jej niekiedy surowy wygląd krył głęboką i gorącą miłość do Zgromadzenia, Prowincji i Sióstr.

23 maja 1958 roku napisała: „Jestem niezdolna, kompletnie niezdolna duchowo i psychicznie do bycia prowincjalną. Życzliwość sióstr jest ogromna”. Dwa dni później wróciła, by zrobić sobie wyrzuty: „Jest mi bardzo przykro, że jestem taka, jaka jestem: zimna, obojętna, roztargniona, zbyt zajęta pracą”. Często błagała Boga, by „nie karał wspólnoty za to, że nie jestem dobra” (30 kwietnia 1959; 31 grudnia 1959; 11 czerwca 1960). Wprawdzie potężne fale napędzane przez Sobór Watykański II wzburzyły życie zakonne, jednak na tym etapie życiowym wewnętrzne przeżywanie wiary Matki Mary Catherine w dużej mierze odzwierciedlało pobożność przedsoborową z naciskiem na osobiste samozaparcie, umiarkowanie i surowość. W maju 1958 r. odnotowuje: „punkty ostatniej nocy dotyczyły ubóstwa; naucz mnie kochać i zachowywać ubóstwo osobiste oraz wypełniać moją posługę

⁴⁸ Szerszy kontekst historii misji w Puerto Rico, zob.: *Ruma: Home and Heritage*, s. 252-268.

⁴⁹ Cytat, datowany na 3 grudnia 1957 r., pochodzi z dzienników s. Mary Catherine, przechowywanych w archiwum Ruma.

dotrzymując ubóstwa wspólnotowego”. W okresie Adwentu 1958 r. postanowiła nie krzyżować nóg, „nie jeść obiadu, nie dotykać rękami twarzy w czasie modlitwy”.

Podczas gdy w licznych listach, które kierowała do sióstr, zachęcała je do zapoznania się z wydarzeniami Soboru Watykańskiego II, niektóre z jej wytycznych do lokalnych przełożonych odzwierciedlały ducha lat 50. Dotyczyły one planowania życia we wspólnocie lokalnej, korzystania z telewizji i formacji sióstr do ślubów czasowych⁵⁰.

Matka Mary Catherine uczestniczyła w kapitule generalnej w 1965 r. i 22 sierpnia 1965 roku napisała do sióstr, że została „osadzona w Rzymie” jako asystentka Matki Maciany Heimerman, pierwszej amerykańskiej adoratorki, wybranej na przełożoną generalną. Pozostałymi członkiniami rady były: Matka Rosaria Carbone, Matka Elena Fabiani i Matka Fabiola Bockmann. Siostra Antonietta Maraone została mianowana sekretarką, a siostra Alessandra Ortolani – ekonomką.

„OSADZONA W RZYMIE” 1965-1983

Nowa rada generalna rozpoczęła swoją posługę tuż po otwarciu ostatniej sesji Soboru Watykańskiego II w dniu 14 września 1965 r. *Perfectae Caritatis*, dekret o odnowie życia zakonnego, został wydany 28 października 1965 r. i w krótkim czasie stał się podstawą dla aktualizacji i ożywienia życia zakonnego⁵¹.

Matka Marciana i jej rada praktycznie natychmiast wprowadziły w życie zasadnicze założenia dotyczące eklezjologii i życia zakonnego, promowane przez Sobór Watykański II oraz rozpoczęły ruch odnowy w Zgromadzeniu. Modlitwa wspólnotowa, plan dnia, habit, używanie pieniędzy osobistych – to tylko nieliczne zewnętrzne znaki odnowy, które były wprowadzane po burzliwych dyskusjach toczących się podczas kapituł prowincjalnych. Następnym krokiem było wdrażanie nowej struktury.

Powrót do źródeł charyzmatu, zainicjowany przez Sobór Watykański II, doprowadził do napisania historii różnych prowincji oraz nowych publikacji na temat duchowości Krwi Chrystusa. Kolejnym aspektem ich działalności była Konstytucja Zgromadzenia: chociaż rewizja rozpoczęła się w 1960 r., to dopiero kapituła 1968 r. zatwierdziła ją w ostatecznym kształcie.

Co prawda s. Mary Catherine⁵² napisała, że została osadzona w Rzymie, jednak w rzeczywistości rada dużo podróżowała w celu przeprowadzenia wizytacji poszczególnych prowincji. Prowincje we Włoszech, Stanach Zjednoczonych i Europie prowadziły misje w

⁵⁰ “Summary of Points from Mother Provincial’s Meeting with Superiors and Assistants, August 11, 1962”, znajduje się w archiwum Rumi.

⁵¹ Na temat odnowy posoborowej zob.: Maraone, s. 515-517.

⁵² Tytuł Matki został zastąpiony tytułem Siostra, przynajmniej w byłej prowincji Ruma, podczas kapituły prowincjalnej w sierpniu 1967 r.: „Tytuł Siostra zastępuje tytuł Matka w odniesieniu do przełożonej prowincjalnej. W odniesieniu do osoby pełniącej urząd przełożonej prowincjalnej należy używać tytułu Przełożonej Prowincjalnej”. Z tego powodu od tego czasu zamiast Matka powszechnie używano określenia Siostra. (Do tych informacji dotarła s. Mary Alan Wurth, asc, archiwistka w Rumie).

Indiach⁵³, Korei, Afryce, Ameryce Południowej, Australii i na Filipinach. Oprócz wizytacji, rada generalna zajmowała się wewnętrznymi sprawami Zgromadzenia, z których najważniejszym było połączenie prowincji Latina z prowincją rzymską⁵⁴, dodatkowo coraz bardziej komplikowała się sytuacja w Polsce (obie te kwestie miały zostać rozwiązane w drugiej kadencji rady generalnej). Praca nad rewizją Konstytucji stawała się coraz bardziej wyętzona, wymagała dużo uwagi, i komisja czerpała z pomysłów wszystkich członków Zgromadzenia.

Żywiołowy duch i wielkoduszna miłość łagodziły surowość i sztywność s. Mary Catherine. Ciepła, otwarta i gościnna postawa s. Marciany określała klimat grupy, podczas gdy bystry umysł s. Mary Catherine dostarczał niezbędną analizę. Razem te dwie siostry Amerykanki rozpoczęły przemianę włoskich struktur, wówczas gdy same Włoszki miały na nie zdecydowany wpływ. W 1971 r. kapituła generalna ponownie wybrała s. Marcianę na przełożoną generalną. Radnymi zostały s. Mary Catherine, s. Bernarda Schneider i s. Alma Pia Spieler, s. Maria Iommetti została wybrana na sekretarkę a s. Rosa Arena na ekonomkę.

POLSKA

Sytuacja w Polsce⁵⁵ wymagała od s. Marciany, s. Mary Catherine i pozostałych radnych maksymalnego zaangażowania dyplomatycznego oraz dużej przenikliwości. Kardynał Wyszyński doprowadził do utworzenia prowincji polskiej w 1965 r. z s. Miriam Jaskot jako przełożoną prowincjalną. S. Miriam uczestniczyła w kapitule generalnej w 1968 r. i nawiązała osobiste relacje z członkiniami zarządu generalnego. Wizyty s. Marciany pomogły polskim siostrą na drodze odnowy. Siostra Stella Żabińska, która odwiedzała generalat, znała język włoski i uczestniczyła w kapitule w 1968 r., została przełożoną prowincjalną w 1972 r.

Sprawy w Polsce miały w tle zagmatwaną i napiętą sytuację dotyczącą członków Kościoła, świeckich, księży oraz wspólnot zakonnych, utrzymujących bardzo chybotałą równowagę z systemem komunistycznym⁵⁶. Wierni katolicy starali się pogodzić swoją wiarę z komunizmem, aby nie paść ofiarami tego systemu. Opłacani przez rząd „księża patrioci” byli szpiegami władzy ludowej. Siostry wiedziały, że ich korespondencja jest inwigilowana, ponieważ niektóre z listów zawierały kserokopie, które nie były dołączane do oryginałów. Takie rzeczy działy się za sprawą kogoś, kto był przyjacielem wspólnoty i kto pracował na rzecz rządu jako inspektor poczty, jednak próbował ostrzec siostry, żeby były bardziej ostrożne w swojej korespondencji. Pracujące w parafiach siostry starały się zachowywać ostrożnie, ponieważ wiedziały, że wśród księży mogą być „księża patrioci”. W listopadzie i grudniu 1975 r. s. Mary Catherine, nowa przełożona generalna, napisała w swoim dzienniku o sfalszowanych

⁵³ Aktywność misyjna znacznie wzrosła po 1965 r. i zbiegła się w czasie z pobytem s. Mary Catherine w Rzymie. Zgromadzenia zakonne odpowiedziały na wezwanie Kościoła do otwarcia się na misję. Siostry z prowincji Acuto wysłały siostry do Tanzanii w 1969 r. Prowincja Ruma w 1971 r. otworzyła placówkę w Liberii. Prowincja Wichita ponownie uruchomiła swoją misję w Korei w 1977 r. Prowincja Florencka założyła misję w Bangalore, w Indiach, w 1978 r. Prowincja Rzymska wysłała misjonarki do Gwinei Bissau w 1979 r., a prowincja Bari na Filipiny w 1991 r.

⁵⁴ Więcej informacji na temat połączenia tych dwóch prowincji można znaleźć w Maraone, op.cit., s. 529-531.

⁵⁵ W celu szerszego zapoznania się z kontekstem kwestii polskiej zob.: Maraone, op. cit., s. 552-553.

⁵⁶ Siostra Angelita Myerscough, asc, przekazała te informacje podczas rozmowy z autorką 26 czerwca 2008 r.

podpisach dwóch członkiń rady (2 listopada) i o siostrze Marcianie, która została odrzucona z powodu „miłości do sprawiedliwości i prawdy” (24 listopada), oraz o „bardzo głupiej intrydze” (27 listopada). Siostra Mary Catherine odwiedziła Polskę jako przełożona generalna pod koniec listopada 1975 r. Kiedy na początku grudnia wróciła do Rzymu, zarząd generalny otrzymał wiadomość od nowo wybranego papieża Pawła VI, w której zachęcał siostry do „zachowania pogody ducha i pokoju”. Do Polski powróciła w lutym 1976 r., a następnie w lipcu i grudniu tego samego roku. 9 grudnia napisała w swoim dzienniku, że „doświadczam trudności, jakie napotykała Maria w kontaktach z biskupami”.

Siostra Mary Catherine i s. Alma Pia prowadziły negocjacje z Kardynałem. Siostra Mary Catherine spotkała się z biskupem wyznaczonym przez Kardynała Prymasa, który ostatecznie wycofał powołany przez siebie zarząd prowincjalny, a rada generalna przyjęła rezygnację s. Stelli Żabińskiej. Po tym jak obie strony wycofały swoje nominacje, rada generalna mogła wybrać trzeci zarząd. W liście okólnym z dnia 10 marca 1976 r. s. Mary Catherine streściła tę niezwykle złożoną i zawiłą sytuację:

„Ludzkie słabości... są wykorzystywane przez władzę zewnętrzną (niekiedy w dobrej wierze, co nie ulega wątpliwości, innym razem, z nieukrywanyymi wrogimi zamiarami przeciwko Kościołowi i zgromadzeniu ASC w Polsce). W ten sposób powstał niezwykle skomplikowany kryzys, będący źródłem bolesnych nieporozumień, tak rozległych i zagmatwanych, że ich rozwiązanie wydawało się wręcz niemożliwym. Skutkiem tego kryzysu były: podział wśród sióstr, jawny konflikt z władzami kościelnymi w Polsce, zagrożenie dla istnienia naszego zgromadzenia w Polsce”.

PRZEŁOŻONA GENERALNA

Sytuacja w Polsce była pewnym pomostem między okresem, kiedy s. Mary Catherine była radną generalną a jej wyborem na przełożoną generalną w 1975 r. s. Giuseppina Fragasso, s. Angelita Myerscough, s. Loreta Gegen i s. Alma Pia Spieler zostały radnymi generalnymi, natomiast s. Maria Iometti i s. Rosa Arena zostały odpowiednio mianowane sekretarką i ekonomką. Kiedy s. Mary Catherine została wybrana na przełożoną generalną była młodą i energiczną sześćdziesięciosześcioletnią kobietą. S. Mary Catherine razem z zarządem skupiły się głównie na nowym modelu prowadzenia wizytacji, na trwających pracach nad Konstytucją i na podkreślaniu konieczności odrodzenia Zgromadzenia.

Rada rozpoczęła długą i intensywną wizytację, koncentrując się w swoich spotkaniach z siostrami na „poszukiwaniu autentycznej duchowości ASC” i zarazem wzywając je do udziału w odrodzeniu życia wspólnotowego. Po wysłuchaniu, przedyskutowaniu i dzieleniu się czyli po zakończeniu wizytacji danej prowincji, rada pisała listy do całego Zgromadzenia, opisując posługi i ducha sióstr oraz przedstawiały charakterystykę prowincji za pomocą obrazu, metafory, która odzwierciedlała krajobraz geograficzny, styl życia i energię życiową sióstr. Na przykład, obrazy wiatru, pielgrzymów i woda opisywały byłe prowincje Wichita, Columbia i Ruma.

Po wielu godzinach spędzonych na dyskusjach i pracy nad „Przewodnikiem do studium Konstytucji”⁵⁷ w ramach przygotowań do kapituły generalnej w 1979 r., s. Mary Catherine i jej rada skierowały do całego Zgromadzenia list, datowany na styczeń-luty 1979r., w którym przedstawiły streszczenie ośmiu rewizji Konstytucji, które Zgromadzenie podjęło w ciągu 145 lat. List nakreślił osiem kroków rewizji, rozpoczynając ową prezentację od kapituły w 1959 r., która „uznała potrzebę rewizji Konstytucji z 1935 r.”.

S. Mary Catherine została ponownie wybrana na drugą kadencję w 1979r. wraz z s. Angelitą Myerscough, s. Giuseppiną Fragasso, s. Almą Pia Spieler, s. Vivian Miller i s. Marią Paola. Ta grupa sióstr w swoich listach i w trakcie wizytacji zwracała szczególną uwagę na odrodzenie Zgromadzenia. To właśnie ten zarząd zainicjował kurs duchowości ASC dla sióstr, które pragnęły wzbogacić swoje życie zakonne i charyzmatyczne.

„TEGO PORANKU CZUJĘ SIĘ SPEŁNIONA; JEZUS KONSEKROWAŁ NAS WSZYSTKIE SVOIM DUCHEM”.

Te słowa, zapisane 17 marca 1976 r., trafnie obrazują wewnętrzny krajobraz s. Mary Catherine podczas jej pobytu w Rzymie i z perspektywy jej ostatnich lat życia. Nudny, płaski krajobraz jej wewnętrznego życia wydawał się rozciągać w nieskończoność jak równiny jej rodzinnego Kansas. Życie w Duchu, które ona poznała dzięki ruchowi charyzmatycznemu, otworzyło ją na miłość do życia, do sióstr i do wspólnoty. Ta miłość, będąca mocną i niezmienną, coraz bardziej uwidaczniała się w jej życiu, mimo że niektóre dni ona sama określała jako „czarne” a następne jako „jeszcze czarniejsze” (18 listopada 1973 r.). Kiedy 8 grudnia 1973 r. spotkała się w Rzymie z grupą charyzmatyczną, nie omieszkła odnotować w swoim dzienniku wrażenie, jakie wywarło na niej to spotkanie: „Wydaje mi się, że odczuwam w sobie delikatne przynaglenie aby wierzyć, że mam dobrą wolę i abym nie martwiła się, nie niepokoila się. Odczułam także pragnienie, aby wszystkie wykonywane czynności były wyrazem miłości”. Modlitwa wśród ciemności w połączeniu z iskrą Ducha Świętego stanowiły swoistą konstantę w życiu duchowym s. Mary Catherine, której wygląd zewnętrzny wydawał się odzwierciedlać niczym niezmacony pokój Ducha. Jedynie niewielu mogło domyślać się głębi panującego w jej wnętrzu mroku. 29 sierpnia 1979 r. napisała, że czuje się „otępiała i zrzedliwa, ale pragnę być dyspozycyjna dla Ciebie; ulecz mnie z uzalania się nad sobą, złego nastroju i braku radości”. Dwa dni później snuła refleksję: „Wpojono mi, że: 1) muszę być godna twojej miłości (zupełnie szalony pomysł) i 2) powinnam zawsze mieć jakieś doświadczenie Twojej obecności”.

S. Mary Catherine nawiązała przyjaźń z o. Robertem Faricy, SJ, pełnym pasji kapłanem, który był częścią ruchu charyzmatycznego. 7 listopada 1979 roku zapisała słowa o. Faricy, który radził jej, by „przestała się denerwować lub kłócić się o to, jak w jaki sposób Pan chce mnie kochać, bez odczuwania tego”. Ta mądra rada będzie jej towarzyszyć przez wiele lat zanurzonej w ciemnościach wytrwałej modlitwy. Była w stanie podziękować Bogu za to, co

⁵⁷ Format tego przewodnika został dołączony do listu wysłanego do sióstr w maju 1976 r., w którym podkreślano potrzebę „ZAWARTOŚCI” i wkładu sióstr poszczególnych prowincji w ich doświadczenie Konstytucji z 1968 r.

opisała jako „cała moja pustka i nicość. Wystawiam Twoje nieskończone miłosierdzie, Twoją cierpliwą, całkowicie darmową miłość. W tym odnajduję pokój, Jezu, Twój pokój, Ty jesteś moim pokojem” (17 listopada 1980).

Prawdopodobnie na początku lat 80. zaczęła się modlić w godzinach nocnych. Wobec permanentnego doświadczenia nieobecności Boga i poczucia, że „wszystko było i jest fikcją” (18 lipca 1981 r.), dyscyplina i opanowanie zdawały się wypływać z głębokiego źródła wierności Bogu, który lubił ukrywać się w ciemności jej życia wewnętrznego. Nawet ostatnia wizyta w jej ukochanej wspólnotie Ruma 27 kwietnia 1982 r. stała się dla niej przyczyną smutku. S. Mary Catherine napisała: „Panie, nie mam serca do tego wszystkiego. Wypowiadam słowa, słowa, słowa”. 12 maja 1982 r. pisała, że „nierealność mojej relacji z Tobą wydaje się być bardzo realna”.

W maju 1983 r. na krótko przed zakończeniem swojej kadencji przełożonej generalnej, jedną z ostatnich rzeczy, jakie zrobiła, było utworzenie grupy roboczej, składającej się z s. Andre Fries, CPPS z O’Fallon i s. Canice Werner, CPPS z Dayton, która później przekształciła się w Precious Blood Leadership Conference. Te trzy siostry są uważane za założycielki wspomnianej grupy. 5 maja 1983 r. te trzy liderki spotkały się w Rumie na zebraniu International Union of Superiors General. Podczas roboczej kolacji, przy talerzach makaronu i butelce wina, rozpoczęła się pierwsza wymiana pomysłów, Siostra Andre, s. Mary Catherine i s. Canice opowiadały o swoim pragnieniu połączeniu zgromadzeń Krwi Chrystusa, by móc dzielić się wspólną duchowością⁵⁸.

Ograniczenia związane z „osadzeniem w Rzymie” zakończyły się dla s. Mary Catherine pod koniec kapituły generalnej w 1983 r. Natychmiast rozpoczęła okres, który prawdopodobnie był najszcześniejszym czasem w jej życiu. W wieku 75 lat całkowicie zaangażowała się w pracę misyjną.

⁵⁸ Joanie Belford, CPPS, ówczesna dyrektorka wykonawcza Precious Blood Conference, podzieliła się tą informacją z autorką w swoim e-mailu z 9 sierpnia 2010.

1984-1998

INDIA: POBYT W ODSĘPACH CZASOWYCH (WRZESIEŃ 1983 – LISTOPAD 1983; PAŹDZIENIK 1984 – STYCZEŃ 1986)

Lata spędzone we Włoszech oraz serdeczna żywiotowość włoskich sióstr w sposób subtelny zmieniły s. Mary Catherine, czyniąc ją mniej surową i bardziej otwartą. Kiedy dobiegła końca jej kadencja jako przełożonej generalnej, poczuła ona nowe wezwanie, które dało jej nowe siły do działania. Jej doświadczenia misyjne wysublimowały w niej głęboką miłość do ubogich, która przepełniała ją i ogarniała wszystkich, którzy się z nią stykali. Po krótkim, bo zaledwie dwumiesięcznym odpoczynku, s. Mary Catherine mogła wreszcie zrealizować swoje marzenie o pracy na misjach. Pierwszą placówką misyjną stała się wspólnota formacyjna w Bangalore, Indie, dokąd przybyła we wrześniu 1983 r.

Założona w 1978 r. przez prowincję florencką, misja w Bangalore, w Indiach, cieszyła się błogosławieństwem w postaci wielu młodych członkiń. S. Mary Catherine ze swoją rozległą wiedzą na temat historii Zgromadzenia, głęboką miłością do sióstr i do charyzmatu sprawiły, że była ona idealną osobą do pomocy w formacji młodych sióstr.

Przed podjęciem swojej nowej posługi, s. Mary Catherine spędziła osiem dni na rekolekcjach prowadzonych przez o. Stany Vas, SJ, które rozpoczęły się 7 października. W swoim dzienniku odnotowała dojmujące poczucie pustki i świadomość własnej nieautentyczności. Pod koniec listopada była zmuszona wrócić do Rzymu z powodu kończącej się wizy studenckiej, którą otrzymała jedynie na dwa miesiące. W Rzymie s. Mary Catherine postanowiła wykorzystać swój wolny czas na udział w 30-dniowym kursie ćwiczeń duchowych, prowadzonym przez o. Geralda Sheehana, SJ. Na początku rekolekcji, 3 stycznia 1984 r., napisała o swojej „świadomości sprzecznych, egoistycznych i próżnych motywów oraz zadowoleniu, czerpanym z przejawów miłości i szacunku okazywanych przez siostry. Faktem jest, że prawie zawsze darzono mnie większym zaufaniem, cieszyłam się uznaniem i ceniono mnie bardziej ze względu na to kim jestem, niż to, co robię”. 18 stycznia jej uczucia i myśli wydają się mieć bardziej pozytywne zabarwienie. Poczuła w sobie „wezwanie do 1) przez swoją obecność wnosić nadzieję wbrew panującemu we wspólnocie lękowi i 2) poprzez modlitwę przybliżać moc słowa Jezusowego „nie lękajcie się” wszystkim tym, którzy byli kuszeni do lęku i rozpacz”. Planowała realizować te cele do końca życia. Jej stały nawyk doszukiwać się wewnętrznych motywacji skłonił ją do poczynienia pewnych zapisów pod datą 23 stycznia: „Powiedzmy, że jestem typem, który Ruth Burrows⁶⁰ określa jako „zgaszone

⁵⁹ Podtytuł został zaczerpnięty z komentarza zamieszczonego w kronice chińskich misjonarek z 1935 roku.

⁶⁰ Książki Ruth Burrows były znane w okresie, kiedy żyła s. Mary Catherine. W czasie, kiedy ona odprawiała rekolekcje, już okazały się następujące tytuły: *Before the Living God* (Denville, NJ: Dimensions Books, 1975),

światło” i to mi odpowiada. W pewnym momencie zastanawiałam się, czego się czepiam? Być może tego, czego jestem najbardziej świadoma – to akceptacja i dobre imię”.

Pod koniec marca 1984 r. s. Mary Catherine wróciła do Rumi i rozważała jakim będzie jej następny krok i dokąd ją zaprowadzi. Po rozmowie z ówczesną przełożoną prowincjalną, s. Joan Mary Voss, asc, s. Mary Catherine pozostała w Rumie by pomagać siostrze w pogłębianiu modlitwy wspólnotowej oraz promowaniu prostego stylu życia. Pozostała otwarta na możliwość powrotu do Indii, gdyby nadarzyła się taka okazja, i we wrześniu 1984 r. w wieku 77 lat, otrzymała pozwolenie na wyjazd. Po przybyciu do Bangalore, podjęła pracę w formacji i nauczaniu języka angielskiego nowych członkiń wspólnoty. Siostra Mariamma Kunnachal wspomina, że s. Mary Catherine

„służyła wielką pomocą w formacji. Prowadziła lekcje z duchowości ASC dla nowicjuszek i uczyła nas angielskiego. Oprócz tego, że pomagała, była dla nas wszystkich matką, siostrą i przyjaciółką. Pomagała nam i była opoką dla nas, którzy byliśmy na początku naszej drogi w Indiach. To właśnie dlatego pamiętamy o niej i z wdzięcznością wspominamy jej obecność wśród nas”⁶¹.

Siostra Mary Catherine miała pozytywny wpływ i wywarła duże wrażenie na s. Marykutty Kanattu, która w tym czasie była młodą neoprofeską, mającą zaledwie 21 lat. S. Marykutty była jedną z pierwszych sióstr, które otrzymały formację, kiedy s. Mary Catherine przybyła do Indii. Siostra Marykutty wspomina

„promienny uśmiech misjonarki, jej łagodna obecność była wsparciem we wspólnocie; była kobietą modlitwy, która głęboko ufała Bożej Opatrzności. Uwielbiała długo przebywać w ciszy, kontemplując obecność Boga. Była kobietą radosną, promieniującą duchem radości na wszystkich, którzy przebywali wokół niej. Bardzo lubiła momenty rekreacji i przebywanie razem z siostrami, była dla nas jako siostra i przyjaciółka. Podczas rekreacji tryskała energią. Była ekspertem w grze w karty, umiejętnie i starannie tasowała je przed rozdaniem, a ponieważ byliśmy początkującymi w tej grze, to z wielką uwagą przyglądaliśmy się jej z podziwem...”⁶²

Siostra Salomie Vazhayl była aspirantką, kiedy 13 maja 1970 roku spotkała ówczesną radną generalną s. Mary Catherine. Wspomnienie tego spotkania jest tak żywe w jej pamięci, że pamięta nawet dzień, w którym do niego doszło. Oto jak ona to wspomina:

„Czułam głębię Bożej obecności w niej, a radość, którą ona promieniowała, była tego widocznym znakiem. Podobnie jak człowiek chłonie promienie słońca, nie zwracając na nie zbyt wiele uwagi, tak Bóg był w niej, czyniąc ją kobietą głębokiej kontemplacji i wielkiej otwartości, zdolną do przyjęcia nowości i różnorodności. Jej wielki duch misyjny

Guidelines for Mystical Prayer (London: Sheed and Ward, 1976), To Believe in Jesus (Denville, NJ: Dimensions Book, 1981) i Fire Upon Earth (Denville, NJ: Dimensions Books, 1981).

⁶¹ E-mail do autorki z 5 marca 2010.

⁶² E-mail do autorki z 15 marca 2010.

i gotowość do przyjęcia krzyża pozwoliły jej na całkowite oddanie się naśladowaniu Jezusa. Była ona niesamowitym świadkiem Bożej miłości na samym początku istnienia fundacji ASC w Bangalore w Indiach”⁶³.

Adoratorki z Indii uchwyciły „wielkiego ducha misyjnego” siostry Mary Catherine, głęboką modlitwę i zamięłowanie do gry w karty oraz to, że siostra Mary Catherine rezerwowała dla siebie i dla Boga często żmudne i niełatwe chwile, w których wiernie trwała przed Bogiem.

Z powodu problemów z wizą s. Mary Catherine musiała ponownie opuścić Indie w styczniu 1986 r., po zaledwie 15 miesiącach doświadczenia misyjnego w Azji. Czas, który spędziła w Indiach był wystarczająco długi, by zostawić trwałe i piękny ślad swojej obecności wśród sióstr. Wszyscy wspominają ją z miłością i dzielą się swoimi wspomnieniami z nowymi członkami, którzy w ten sposób poznają s. Mary Catherine poprzez ich opowieści.

RUMA: KRÓTKI POBYT (STYCZEŃ 1986-PAŹDZIERNIK 1986)

Po powrocie do domu w Rumie, przez co najmniej dziewięć miesięcy s. Mary Catherine pomagała w archiwum i prowadziła rekolekcje dla sióstr emerytek. Jej dzienniki opisują chwile spokoju, wyciszenia, w których mogła pozostawać „w spokoju, bez myśli i uczuć” (13 lutego 1986). „Wydaje mi się tylko, że jestem obecna; nie wstrząsa mną żadne wielkie pragnienie; jestem szczęśliwa, że mogę być tutaj, w tej godzinie” – pisała 12 kwietnia 1986 r. S. Mary Catherine jeszcze będąc w pełni sił i mając dobre zdrowie zwróciła się z prośbą o możliwość wyjazdu na misję, dokąd nieustannie prowadziło ją serce. W ten sposób 29 kwietnia wysłano ją na rok do misji w La Paz, w Boliwii. Udała się tam w październiku 1986 roku w wieku 78 lat, aby przeżyć w tym kraju jedną z największych miłości swego życia wśród innych sióstr misjonarek i mieszkańców La Paz. Siostra Marcia Kruse wspomina:

„Z wielką radością przyjęłyśmy naszą dawną przełożoną. Czułyśmy się zaszczycone, że ona zdecydowała się żyć i pracować z nami, po tym jak przez dziewięć lat pełniła niezwykle różnorodną posługę najpierw jako radna generalna, następnie przez kolejne dziewięć lat jako przełożona generalna w Rzymie. Odbывała dalekie podróże, odwiedzała siostry na całym świecie, a jeszcze wcześniej, przez dziewięć lat, jako przełożona prowincjalna, współpracowała z biskupami i przywódcami kraju”⁶⁴.

BOLIWIA: POBYT W ODSTĘPACH CZASOWYCH (1986-1991; 1993-1998)

Kiedy s. Mary Catherine przybyła do La Paz, sytuacja ekonomiczna była bardzo niespokojna a klimat polityczny niestabilny. Rdzenni mieszkańcy Villa Fatima i El Alto, którym posługiwały adoratorki, należeli do najbardziej wyzyskiwanych i pozbawionych środków do życia obywateli tego kraju oraz ponosiły konsekwencje niekorzystnych warunków, w których przyszło im żyć. Wysoka śmiertelność niemowląt przyczyniła się do tego, że Boliwia znalazła się wśród najbiedniejszych krajów Ameryki Południowej.

⁶³ E-mail do autorki z 11 marca 2010.

⁶⁴ Siostra Marcia Kruse obszernie opisała swoje doświadczenie w Boliwii.

Rok przed przybyciem s. Mary Catherine, zasoby mineralne Boliwii były praktycznie wyczerpane. Oprócz tego brak popytu na minerały na giełdzie, niskie ceny i wysokie koszty produkcji doprowadziły do nieuniknionego zamknięcia kopalń. Tysiące górników zostało zwolnionych z pracy, skazanych na niepewność ekonomiczną i zmuszonych do szukania innych sposobów na utrzymanie swoich rodzin. Górnicy otrzymali od rządu niewielką lub zgoła żadną rekompensatę. Niestabilne rządy prezydenta Hernana Silesa były naznaczone ostrymi protestami górników, burzliwymi i pełnymi przemocy marszami na ulicach oraz nieustannym strumieniem żądań ze strony górników, którzy przez wiele lat podtrzymywali boliwijską gospodarkę. Wyczekiwany rząd demokratyczny był słaby i również niestabilny oraz nieskuteczny w swoich próbach zaspokajania potrzeb ludności, która dopiero odradzała się po latach dyktatury⁶⁵.

Większość górników nie miała innego wyboru, jak tylko wyemigrować do innych regionów Boliwii, pozostawiając swoje rodziny. Nawet dzisiaj, aby pomóc finansowo swoim rodzinom, niektóre kobiety powierzają swój skromny dobytek opiece wspólnoty i wraz z dziećmi emigrują do miast, gdzie zajmują się żebractwem, koczując na ulicach i pod mostami.

To tylko niektóre z sytuacji, z jakimi zetknęła się s. Mary Catherine podczas swojego pierwszego pobytu w Boliwii od października 1986 do października 1991 r. W ciągu tych pięciu szczęśliwych lat pracowała w Nazaret Retreat House⁶⁶, pomagała siostram w ich posługach, aktywnie włączając się w życie wspólnoty oraz prowadziła bogatą korespondencję z przyjaciółmi i siostrami na całym świecie. Siostry, które w tym czasie współtworzyły jej wspólnotę, były doświadczonymi misjonarkami. S. Anne Irose, s. Janet Marie Wilhelm, s. Ann Fearday i s. Marcia Kruse początkowo mieszkaly w Puerto Rico, a następnie przeniosły się do La Paz. Siostra Mary Catherine nauczyła się również gotować i traktowała to swoje osiągnięcie jako służbę dla sióstr, z którymi żyła. S. Anne Irose wspomina, że s. Mary Catherine „wykonywała wszystkie prace domowe, zwłaszcza te najbardziej uciążliwe. Gotowała wodę, by nadawała się do picia, codziennie kupowała chleb, sama robiła pranie, przygotowywała modlitwę, gdy przypadała jej kolej, zbierała jajka i karmiła psa”⁶⁷. Przeznaczanie więcej czasu na modlitwę stawało się dla niej coraz ważniejsze. Chociaż jej relację z Bogiem nadal, przynajmniej częściowo, okrywały ciemności, s. Mary Catherine przeżywała ją w większym pokoju, przebywała w Jego obecności, chociaż On sam często wydawał się jej nieobecny. Na przykład 21 stycznia 1987 r. postawiła sobie pytanie: „Czy moja pogoda ducha i pokój nie są obojętnością?”. W tym okresie swego życia zaczęła pisać notatki na temat rachunku sumienia w oparciu o Codzienny rachunek sumienia Ignacego z Loyoli, praktykę, którą będzie kontynuować przez pozostałe lata swego życia. Czasami miała wątpliwości co do wartości pisania, ale rzadko zdarzało się jej nie zanotować kilku refleksji na temat swojego życia codziennego. 21 czerwca 1987 r. zastanawiała się: „Jezu, jaki pożytek przynoszą Ci te notatki

⁶⁵ Siostra Anne Irose pomogła nakreślić ekonomiczny, polityczny i kulturowy kontekst życia w Boliwii, opierając się na bezpośrednim doświadczeniu pobytu wśród ludności tubylczej.

⁶⁶ Nazaret Retreat House, który był własnością zgromadzenia Maryknoll, obecnie już nie jest domem rekolekcyjnym

⁶⁷ Wywiad z autorką z 22 lipca 2010 r.

robione dwa razy dziennie? Czy wszystko jest naprawdę tak powierzchowne i nierealne jak mi się wydaje?”. Wiele z tych notatek zawierają opis codziennych czynności, zwykłe życie niezwykłych misjonarek. Dzięki pracy w Nazaret Retreat House, osobistemu zaangażowaniu siostr w sprawy ludzi, s. Mary Catherine zaczęła nawiązywać przyjaźnie z Boliwijczykami, interesować się ich sprawami i troszczyć się o nich. Dobrze rozumiała, że jej życie jest o wiele łatwiejsze, w porównaniu z ich życiem, często pełnym cierpienia i materialnej biedy. Ich cierpienie przenikało głęboko do jej serca. Kiedy zmarła siedemnastoletnia córka jej znajomej z Boliwii, s. Mary Catherine zadała sobie proste pytanie: „Umarła córka Olgi; ona miała 17 lat, ja mam 78. Dlaczego?” (7 lipca 1987 r.). 29 lutego 1987 r. napisała, że „wołanie o pomoc wszystkich kobiet wydaje się być znakiem od Ciebie”, czemu znajdowała potwierdzenie pracując w domu rekolekcyjnym.

Choć s. Mary Catherine nie była zbyt dobra w gotowaniu, wykonywała swoje obowiązki i uczestniczyła w codziennym życiu wspólnoty. Przepisywała na maszynie dokumenty dla siostr, błogosławiła matki, które przynosiły do domu swoje martwe dzieci, prowadziła rekolekcje w Nazareth House. 2 lipca 1987 r. po raz pierwszy została zupełnie sama w domu, ponieważ wszystkie siostry wykonywały swoje posługi poza domem.

W swoich notatkach dotyczących życia wewnętrznego, pisanych zwłaszcza w okresie boliwijskim, s. Mary Catherine często pisze o dwóch dręczących ją myślach: jest oszustką i ma potrzebę uwagi i aprobaty. 5 kwietnia 1987 r. zanotowała: „Jezu, dzisiaj rano, jak zawsze, zrobiłam wszystko jak należy. Dlaczego czuję się jak bym była oszustką, coś udawała? Ale Ty zbliżasz się do mnie i wierzę, że stopniowo mnie przemieniasz”. 15 sierpnia 1987 r. w dniu uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny napisała, że „zdaję sobie sprawę, że „robię wrażenie” podczas procesji różańcowej; uwolnij mnie od troski o to, co inni myślą o mnie”. Pod koniec 1987 r. ta myśl o własnej nieautentyczności powraca na stronicach jej pamiętnika: „Czuję, że jestem próżną pozorantką. Ale nie wiem, jak być „prawdziwą”. W obliczu ciągłego poczucia bycia szarlatanką, czuję się zaproszona do tego, by po prostu zaufać Twojej miłości i pozwolić, by moja nicość Cię chwaliła i kochała” (6, 7 grudnia 1987 r.). Na podstawie zapisów z 1987 r. można dowiedzieć się, że s. Mary Catherine dość często praktykowała modlitwę nocną.

W styczniu 1988 r. z typową dla siebie introspekcją, s. Mary Catherine sporządziła listę „kilku rzeczy, które mnie czasem niepokoją: 1) bardzo niewiele cierpień jak na 79 lat; 2) brak pragnień i pewien lęk przed odrzuceniem; 3) apatia na modlitwie w przeciwieństwie do entuzjazmu względem Ciebie, o czym mówię uczestnikom rekolekcji i innym osobom. Czy moim największym grzechem jest brak głębokiego zaufania i przekonania o Twojej miłości do mnie?”. Cierpienie i ból Boliwijczykom, którym siostry służyły, głęboko dotykały s. Mary Catherine i uwydatniały różnicę między życiem amerykańskich misjonarek a życiem rdzennych mieszkańców Boliwii. Siostra Mary Catherine była świadoma bezpieczeństwa i ochrony zapewnianej Adoratorcom ze względu na ich status.

Jej praca w Nazaret zwiększyła się wraz z przygotowaniem książeczek dotyczących kierownictwa duchowego, opartych na IXX wskazówkach dotyczących prowadzenia 30-dniowych rekolekcji ignacjańskich. W czerwcu siostra Mary Catherine udała się do Rummy, ale już w sierpniu wróciła do Boliwii i na nowo podjęła pracę w Nazaret Retreat House. 16 listopada, obchodząc swoje 80. urodziny, opisała to wydarzenie w swoim dzienniku, podsumowując: „Niech reszta mojego życia będzie cała dla Ciebie”.

W 1990 r. siostry rozpoczęły proces rozeznawania na temat otwarcia nowego domu w Rio Seco, w mieście El Alto. 12 grudnia s. Anne Irose i s. Mary Catherine wprowadziły się do małego pięciopokojowego parterowego domu, który miał dwie małe sypialnie, dodatkowe pomieszczenie na kaplicę, kuchnię i pokój dzienny. Betonowa podłoga sprawiała, że w domu było zimno. Była elektryczność, ale nie było bieżącej wody, więc siostry, podobnie jak ich sąsiedzi, czerpały wodę z publicznego kranu. Właściciel zaproponował siostrą, by przenieśli się do większego domu obok i 25 kwietnia 1991 r. siostry Mary Catherine i Anne wprowadziły się do sąsiedniego budynku. Dom był dwupiętrowy z dostępem do elektryczności i bieżącej wody. Był zbudowany z glinianych cegieł, więc był ciepły. Było tam dużo miejsca, siostry dysponowały czterema sypialniami, kuchnią, łazienką i pokojem dziennym. Biskup pomocniczy z El Alto kupił ten dom dla sióstr.

Dwie adoratorki zamieszkały w dzielnicy, gdzie w bardzo lichych, właściwie nędznych domach z prefabrykatów mieszkali górnicy, poszukujący odpowiednich mieszkań dla swoich rodzin. Wielu z ich sąsiadów, parafian byli górnikami, którzy wraz ze swoimi licznymi rodzinami ledwo wiązali koniec z końcem w niestabilnej i trudnej sytuacji ekonomicznej⁶⁸. W centrum swojej posługi s. Mary Catherine stawiała zawsze ubogich: zarówno tych biednych materialnie z El Alto, jak i tych biednych duchowo w Nazaret Retreat House. Dla wszystkich miała szacunek i respekt, z radością dzieliła się z nimi darami Bożymi na wszelkie możliwe sposoby.

Ojciec Val, O.Carm.⁶⁹, wspominając swoje doświadczenie z siostrami, podsumował swoją refleksję w następujący sposób:

„W posłudze Catherine uwidoczniła się jej pasja dla ubogich. Zawsze czuła się jak w domu, przemieszczając się między bardzo biednymi sąsiadami w Rio Seco, w diecezji El Alto, i zamożnymi przyjaciółmi w domu rekolekcyjnym w centrum La Paz. W jej codziennym planie dnia nie było miejsca na dyskryminację, ceniła wszystkich bez wyjątku. Z tego powodu dzieliła się ze wszystkimi swoją radosną służbą i duchowością Krwi Chrystusa, która była w niej głęboko zakorzeniona i którą traktowała jako Boży dar dla wszystkich klas społecznych, zarówno bogatych jak i biednych”⁷⁰.

Chociaż s. Mary Catherine prawdopodobnie myślała, że znalazła stabilny azyl w Boliwii w swoim nowym domu, ówczesna przełożona prowincjalna byłej już prowincji Ruma

⁶⁸ S. Anne Irose, asc, w sposób ogólny zarysowała kontekst tego wydarzenia.

⁶⁹ O. Alfred Val Mercieca DeBona, O. Carm., był proboszczem parafii MB Fatimskiej, gdzie pracowały Adoratorki.

⁷⁰ E-mail do s. Anne Irose z 2 października 2010.

zadzwoiła do niej z prośbą, aby rozważyła wyjazd na Filipiny na okres od sześciu miesięcy do roku w roli tłumacza dla włoskich sióstr, które dopiero uczyły się angielskiego. Gdyby s. Giuseppina Fragasso nie została wybrana przełożoną generalną, posługa misyjna Catherine w Boliwii być może nie zostałaby przerwana, ponieważ to właśnie Giuseppina planowała udać się na Filipiny. Podjąwszy decyzję pozytywnie odpowiedzieć na prośbę, 8 sierpnia 1991 r. Catherine zapisała w swoim dzienniku: „Czy pokój, który odczuwam, jest wyrazem Twojej woli wobec mnie?”. We wrześniu poczuła jednak potrzebę pozostania w Boliwii.

Do Rumi powróciła na początku października, odbyła rekolekcje i wyjechała 6 listopada 1991 r. Okres od sześciu miesięcy do jednego roku trwałby od listopada 1991 r. do marca 1993 r.

FILIPINY

23 listopada 1991 r., 16 dni po przybyciu na Filipiny, s. Mary Catherine napisała do sióstr w Rumie, że czuje się włączona w życie i misję wspólnoty. Znając biegle kilka języków, zaczęła się uczyć tagalog, aby uzupełnić swój zasób. Przygotowywała i prowadziła comiesięczne rozważania i modlitwy dla młodzieży, sporządzała protokoły podczas kapituł lokalnych i pomagała siostronom w nauce języka angielskiego. W styczniu 1992 r. s. Mary Catherine zaczęła dostrzegać pewne problemy we wspólnocie, które dotyczyły słabej komunikacji, dyskomfortu związanego z jej obecnością wśród sióstr i konfliktów między członkiniami wspólnoty. Powierzyła swoje odczucia dziennikowi, udrękę z powodu braku porozumienia i zrozumienia (3 lutego 1992 r.), bycia ciężarem (5 lutego 1992 r.), brak szacunku, napięcia i wzajemne oskarżenia się (18 marca 1992 r.). 29 kwietnia modliła się, by „cieszyć się z tego, że nie jestem potrzebna”. Na początku lutego 1993 r. stało się jasne, że jej pobyt na Filipinach dobiega końca. 2 lutego napisała do s. Mildred Gross, ówczesnej przełożonej prowincjalnej: „Czuję, że nie mam ani inicjatywy, ani kreatywności, ani wizji mogącej nadać dalszy kierunek tym misjonarkom”. W tym liście jasno zaznaczyła swoją gotowość wrócić do Boliwii. 2 marca wróciła do Rumi wycieńczona, wychudzona i wyczerpana. 16 miesięcy, które spędziła na Filipinach, choć były trudne dla s. Mary Catherine, były również czasem łaski. W dniu 17 marca 1993 r. napisała do sióstr, że ten okres to „błogosławieństwo, że mogłam być częścią tej przygody misyjnej”.

Czas spędzony w Rumie dał jej możliwość opłakiwać razem z innymi siostrami śmierć pięciu Adoratorek zabitych w październiku poprzedniego roku w Liberii. Mogła również towarzyszyć i wspierać s. Rosalię Novoselac, która chorowała na raka. Na początku maja s. Mary Catherine i s. Angelita Myerscough udały się na ćwiczenia duchowe z o. Edwardem O'Connerem, CSC, wieloletnim przyjacielem i powiernikiem Catherine. Odwiedziła również swoją rodzinę, przyjaciół i siostry w okolicach Wichita.

Z odnowionym duchem i zdrowiem, s. Mary Catherine powróciła do swojej ukochanej Boliwii we wrześniu 1993 r.

BOLIWIA: NOWA DROGA

Pod koniec września 1993 r. s. Mary Catherine podjęła pracę w tym miejscu, gdzie ją zostawiła, ponownie wracając do pomocy w formacji młodych boliwijskich dziewcząt, posługi w Nazarecie i do wspólnoty z s. Anne Irose w Rio Seco.

Przez rok jej życie toczyło się normalnym rytmem, aż do 24 października, kiedy to Catherine poślizgnęła się na chodniku, zwichnęła bark i złamała kość. 10 listopada wróciła do Rummy, ponieważ uszkodzenie nerwów wymagało większej uwagi niż ta, którą mogła otrzymać w Boliwii. Pozostawała w Rumie do maja 1995 r., a następnie wróciła do Boliwii, gdzie siostry z powrotem powitały ją w domu. W 1996 r. siostry rozpoczęły dyskusje na temat wspólnej formacji w Boliwii razem z adoratorkami włoskimi i hiszpańskimi, przebywającymi w Tarija. W grudniu 1997 r. list od s. Meg Kopish, ówczesnej przełożonej prowincjalnej w Ruma, nakreślił swoje wskazówki odnośnie przejścia od wspólnot należących do poszczególnych prowincji do bycia współpracownicami w międzynarodowym zgromadzeniu. Praca i współpraca w dziedzinie formacji w Boliwii będzie kontynuowana jako stała możliwość wzrostu i wielkim wyzwaniem.

Siostra Mary Catherine szczęśliwa i gotowa spędzić resztę życia w swojej ukochanej Boliwii, jednak miała już 90 lat i jej zdrowie nie było już tak mocne jak kiedyś. Przełożone w Rumie postanowiły poprosić ją o powrót do Stanów Zjednoczonych. Siostra Helen Moore, radna prowincjalna, zaprosiła ją do powrotu do Rummy w liście z dnia 11 marca 1998 r., aby stała się „wspierającą obecnością na naszej drodze nawrócenia... Twoje bogactwo doświadczenia może być niezwykle cenne w niesieniu pomocy innym, którzy nie mają takich doświadczeń w „poszerzaniu namiotów”.

W tym momencie dom w Rio Seco był domem formacyjnym, gdzie s. Mary Catherine, mądra kobieta, była ważnym punktem odniesienia dla nowych członkiń. Siostra Anne Irose podzieliła się, że list od zarządu sprawił, że Catherine była jednocześnie smutna i zadowolona. „Nigdy nie widziałam jej tak smutnej; nie mogła zrozumieć, dlaczego poproszono ją o powrót do Stanów Zjednoczonych”⁷¹. Siostry i świeccy wolontariusze napisali do zarządu prowincjalnego z prośbą o pozwolenie s. Mary Catherine na pozostanie do końca listopada, aby mogła dokończyć rok szkolny. Siostry były również zaniepokojone brakiem adoratorek wśród personelu w Boliwii. Jenifer Placzek, młoda świecka wolontariuszka, zwróciła uwagę, że nie było żadnej przepaści pokoleniowej między s. Mary Catherine, mającą wówczas 89 lat, a nią, mającą 22 lat. „Byłaby to wielka strata, gdyby ona nie mogła już kontynuować swojej misji w Boliwii” – napisała Jenifer⁷². Inna wolontariuszka Renee Ggrogg błagała radę o ponowne rozpatrzenie ich prośby, ponieważ s. Mary Catherine „ma wiele darów, którymi może podzielić się z Boliwijczykami i wspólnotą ASC”⁷³.

⁷¹ Wywiad z autorką z 22 lipca 2010 r.

⁷² List do s. Mary Kopish i s. Helen Moore z 31 marca 1998 r.

⁷³ List do rady prowincjalnej ASC z 31 marca 1998 r.

Chociaż prośba o powrót do Rummy sprawiła, że s. Mary Catherine była zmartwiona i nieszczęśliwa, odpowiedziała jednak jak zawsze. Powiedziała „tak”. Uformowana w szkole tradycyjnej teologii, według której polecenia przełożonych odzwierciedlały wolę Bożą, Catherine napisała do s. Helene Moore 29 marca 1998 r., mówiąc, że chociaż jej list „pozostawia mnie w zakłopotaniu, odnowiłam mój ślub posłuszeństwa i modliłam się, wypowiadając SUSCIPE (dużymi literami), które, jak wierzę, jest wyrazem mojej gotowości do posłuszeństwa”. Napisała też, że czuje się „niepotrzebna [w Rumie], a to dlatego, że macie obecnie doświadczony i troskliwy personel, który zajmuje się potrzebami naszych chorych i emerytowanych sióstr”. 6 maja 1998 r. napisała ponownie do s. Helen, aby poinformować ją, że przygotowania do wyjazdu są w toku i że „przyjadę, aby żyć i umrzeć w Rumie”. Podobnie jak inne amerykańskie adoratorki, s. Mary Catherine wyraziła troskę o to, by w Boliwii było więcej rodzimych sióstr Boliwijek. Nie rezygnując całkowicie z pragnienia pozostania misjonarką w Boliwii, zakończyła list stwierdzeniem: „Głęboko we mnie tli się isierka nadziei, że pewnego dnia będziesz mogła mnie tutaj odesłać”. Estela Pereja podzieliła się swoimi wspomnieniami z s. Janet Marie Wilhelm:

„Siostrę Mary Catherine poznałam w 1988 lub 1989 r., była to niezwykła siostra, znana ze swojej prostoty, dobroci, cierpliwości, zawsze aktywna i gotowa do służby. Kiedy mieliśmy ćwiczenia duchowe od piątku do niedzieli, zawsze przychodziła wcześniej, opiekowała się wszystkimi z miłością, zawsze czujna, czy czegoś nie brakuje, nie zważała na własną wygodę, czy to przy stole, czy chodziło o inne potrzeby. Na jej cześć nazwałam moją najmłodszą córkę Ruth Catalina”⁷⁴.

Siostra Mary Catherine była kochana przez Boliwijczyków, misjonarzy i wolontariuszy tak samo, jak i ona ich kochała i respektowała. Nie odeszła po cichu, lecz była gościem honorowym na wielu przyjęciach pożegnalnych. Siostra Anne Irose wspominała przyjęcie pożegnalne dla s. Mary Catherine, które odbyło się podczas spotkania misjonarzy z Ameryki Północnej. Modlitwa była „wędrowką mądrości na cześć Catherine”. Misjonarze chodzili wokół domu w Rio Seco, zatrzymując się na wspomnienia i modlitwę.

„Rozpoczęliśmy [modlitwę] od kontemplacji piękna góry Illimani, która otacza całe miasto El Alto, majestatycznie i pięknie ośnieżona. Przypomnieliśmy sobie mądrość Catherine jako dar dla każdego z nas. Następnie wyszliśmy na zewnątrz kaplicy... i do szklarni, która dostarczała nam pożywienia, zawsze pamiętając o związku Catherine z tą przestrzenią. Wcześniej zbudowaliśmy też piekarnie, byliśmy także tam, a potem poszliśmy do biblioteki”⁷⁵.

W kronikach boliwijskich z 12 czerwca 1998 r. czytamy, że „samolot odleciał o godz. 20.15; wróciliśmy do domu zdając sobie sprawę z naszej straty. Mamy nadzieję na cud, że Catherine wróci w ciągu dwóch miesięcy”. Cud się nie wydarzył.

⁷⁴ S. Janet Marie Wilhelm przekazała tę informację w e-mailu do s. Anne Irose z dnia 21 października 2010 r.

⁷⁵ E-mail do autorki z dnia 2 września 2010 r.

ROZDZIAŁ IV

WALKA Z „MOIM SUSCIPE”

1998-2001

POWRÓT DO RUMY, „MOJE SUSCIPE” (1998-2001)

Siostra Mary Catherine poświęciła się swojej nowej posłudze w służbie zdrowia wśród chorych i starszych sióstr w Rumie. Chociaż jej modlitwa, słuchanie i obecność ubogaczyły i ogarniały wszystkich, którzy ją spotykali, sama siostra czuła się przygnębiona ograniczeniami wynikającymi z braku możliwości przebywania w Boliwii, co znalazło odzwierciedlenie w modlitwie, którą cechowało poczucie opuszczenia i ciemności. Ci, którzy przez długie lata modlili się razem z s. Mary Catherine nawet nie przypuszczali jakiej oschłości doświadczała ona na modlitwie. Pozbawiona wszelkiej pociechy, nadal prowadziła innych, aby zrozumieli potrzebę życia w stałej i konsekwentnej modlitwie. Klasyczna duchowość oparta na pismach mistycznych św. Teresy z Avila i św. Jana od Krzyża opisuje doświadczenie nieobecności Boga jako „ciemna noc”. Costance Fitzgerald, OSD, podaje współczesną wykładnię tego stanu: „Noc ciemna nie jest czymś, bezosobową ciemnością, trudną sytuacją czy niepokojącym stanem psychicznym, lecz kimś, osobą, której obecność pozostawiła niezatarte piętno na ludzkim duchu, a ostatecznie na całym życiu”⁷⁶. Z wielką i głęboką wiarą s. Mary Catherine przyjmowała tę ciemność, zachowując wierność modlitwie, przez wiele lat, wykonując różne posługi: przełożona prowincjalna, radna generalna, przełożona generalna i gorliwa misjonarka. Jej zjednoczenie i komunia z Bogiem były oczywiste dla wszystkich, którzy ją znali.

Siostra Mary Catherine spędziła większość swego życia ukrywając swoją sekretną samoocenę jako oszustki szukającej aprobaty i podziwu innych. Jednak w ostatnich latach jej życia ta wewnętrzna walka ustąpiła miejsca konfliktowi między żywym posłuszeństwem a pragnieniem powrotu do Boliwii.

Zewnętrznie spokojna, ale wewnętrznie głęboko udręczona, s. Mary Catherine zaczęła robić wszystko co było w jej siłach, by uzyskać pozwolenie na powrót do Boliwii. Chociaż wołałaby, aby w tej sprawie podjęto szerszy dialog z władzami, to jednak, gdy zawiodły wszelkie oczekiwania, uciekła się do poczucia humoru i z pomocą przyjaciół wymyśliła fałszywy akt urodzenia, który odmłodził ją o dziesięć lat. Stan Konieczny, który w tym czasie był dyrektorem ds. komunikacji w byłej prowincji Ruma, poszedł o krok dalej, pisząc, że s. Mary Catherine jest winna pieniądze Social Security Administration.

⁷⁶Constance Fitzgerald, OCD, “Transformation in Wisdom: The Subversive Character and Educative Power of Sophia in Contemplation”, in *Carmel and Contemplation: Transforming Human Consciousness*, Ed. Kevin Culligan, OCD, e Regis Jordon, OCD (Washington, DC: ICS Publications, 2000), s. 284.

Siostry z Boliwii wiernie wysyłały e-maile do s. Mary Catherine, ale ona nie potrafiła opanować obsługi komputera i poczty elektronicznej, więc s. Sharon Van Horn drukowała dla niej wiadomości. Siostra Sharon wysyłała również wiadomości od s. Mary Catherine pocztą elektroniczną do sióstr w Boliwii. Oprócz śledzenia wydarzeń w Boliwii, Catherine odwiedzała swoją rodzinę w okolicach Wichita. 18 maja 1999 r. s. Mary Catherine przygotowała dla rady list, w którym napisała, że

„wielokrotnie powtarzam moje Suspice [zawierzenie wg duchowości ignacjańskiej – TS], mając nadzieję, że to postawi kres udrękom mej duszy, których doświadczałam przez ostatni rok. Ale tak nie jest. Dziś rano obudziłam się o 5 rano, głęboko zaniepokojona i niezdolna do modlitwy oraz odnalezienia pokoju. W końcu, o 8.15, rozbłyły na nowo słowa Jezusa: „pukajcie, a będzie wam otworzone” (Mt 7,7). Postanowiłam jeszcze raz „zapukać” i odnalazłam pokój.

Dotyka mnie wołanie Krwi Chrystusa, kiedy żyję ogarnięta obojętnością. Zapukałam do twoich drzwi błagając, abys mnie wysłała do utworzenia wspólnoty i do posługi w Casa Maria z s. Anne Irose w Rio Seco, Boliwia... Mogłabym pomóc w ten sposób: w prowadzeniu wspólnotowej modlitwy i w dialogu, pisaniu kroniki, kupowaniu i gotowaniu niektórych posiłków, płaceniu rachunków w mieście, wysyłaniu i odbieraniu poczty, zanoszeniu komunii do chorych, kontynuowaniu cotygodniowych spotkań z różnymi grupami.

Czy któreś z poniższych rozwiązań byłoby do przyjęcia?

- 1) Proszę dać mi przedłużony urlop we wspólnocie Casa Maria, dopóki inna ASC o ślubach wieczystych nie będzie mogła dołączyć do wspólnoty lub dopóki nie pogorszy się mój stan zdrowia.*
- 2) List, na mocy którego zostałam przydzielona do wspólnoty i posługi w Rumie jest datowany, a we wspólnocie w Rumie jestem od 13 czerwca 1998 r. Czy jest możliwość przydzielenia mnie do nowej misji po zakończeniu roku?*

Drogie Siostry, „zapukałam” i mam nadzieję, że wkrótce Siostry otworzą mi drzwi do Casa Maria. Teraz będę się modlić za was i za siebie. Najświętsza Mario Panno, obdarz nas światłem. Panie, teraz niech stanie się Twoja wola, będę posłuszna”.

Pod koniec 1999 r. lub na początku 2000 roku, kiedy s. Cecilia Hellmann została przełożoną prowincjalną, „pukanie” zostało w końcu usłyszane i s. Mary Catherine dostała propozycję powrotu do Boliwii na czas określony. Jeden z lekarzy s. Mary Catherine powiedział jej, że z powodu problemów z sercem, podróż na wysokość La Paz (3.819 m n.p.m.) będzie problematyczna i ona będzie się czuła tak, jakby miała założoną torbę plastikową na głowę. Siostra Mary Catherine nie zmieniała swojej decyzji, jednak rada prowincjalna uważała, że nie powinna tam jechać. Te słowa radnej s. Helen Moore były „wolą Bożą” dla s. Mary Catherine, która uważała decyzje, a nawet zalecenia przełożonych za znaki woli Bożej dla niej. Wydawało

się, że to przyniosło jej ulgę i pozwoliło doświadczyć pokoju, którego była pozbawiona od momentu swego powrotu z Boliwii w 1998 r.

Oprócz problemów z sercem, w 2001 r. s. Mary Catherine zachorowała na chłoniaka. 1 kwietnia 2001 r. napisała list do sióstr w Boliwii, swojej rodziny i przyjaciół, w którym napisała, że radioterapia na tyle zmniejszyła guz, że jest gotowa ponownie wyjechać do Boliwii. I jeszcze raz wyraziła swoje pragnienie s. Kate Reid, jednej z radnych prowincjalnych. Jej prośba była wzbogacona modlitwą o większą liczbę adoratorek. „Może Bóg chce, żebym tam byłam” – napisała. „Mogłabym pomóc w tworzeniu przyjaznej wspólnoty dla kandydatek. Moje zdrowie jest dobrze, chłoniaka już nie ma”. Rozeznawanie woli Bożej, która była centralną wartością jej życia, została wyrażona w jednym z listów w następujący sposób: „Moją główną troską jest pełnienie woli Bożej. Z pokojem w sercu przyjmuję decyzję mojej prowincjalnej i radnych”. Uznając wolę Bożą i słuchając słów rady, s. Mary Catherine była również gotowa i dyspozycyjna, by wyrazić pragnienia, które miała w swoim sercu, mając nadzieję, że powrót do Boliwii będzie częścią Bożego planu i oczekiwań jej przełożonych wobec niej.

Siostra Mary Catherine napisała jeszcze raz do sióstr w Boliwii, że s. Barbara Jean Francin, przełożona regionalna, i s. Kate Reid uważają, że ze względu na stan jej serca lepiej będzie dla niej pozostać w Rumie. Ten list wyrażał również jej pozytywne nastawienie i nadzieję:

„Jestem niezwykle wzruszona i szczerze zainspirowana jasną i radykalną postawą rady w kwestii promowania i wspierania dużego zainteresowania regionu rozwojem Fundacji Boliwijskiej. Postrzegam to jako większą i długoterminową korzyść dla misji niż jakiegokolwiek wkład, jaki mogłabym wnieść poprzez moją obecność, która z konieczności byłaby ograniczona w czasie i zakresie. Mówię więc „fiat” i „Deo Gratias. Amen”.

Przynajmniej jedna siostra w Boliwii próbowała uczyć się od s. Mary Catherine jej wielkodusznej akceptacji. Siostra Anne Irose odpowiedziała jej 3 sierpnia 2001 r.: „Podziwiam twoją akceptację ich decyzji. Staram się dostrzec w tym wszystkim wolę Bożą”.

Pod koniec listopada 2001 r. s. Mary Catherine była na tyle zdrowa, że mogła wyjechać do Wichita, aby odwiedzić swoją rodzinę. Zwykle zatrzymywała się w domu swojej siostrzenicy Juanity (Ternes) Hatstrup i jej męża Richarda Hatstrup, ponieważ mieli wystarczająco dużo miejsca w domu i mogli towarzyszyć jej w codziennej mszy św. Gdyby też potrzebowała jakiegokolwiek pomocy medycznej, mogła ją tam łatwo otrzymać. I to właśnie tam zachorowała oraz została przyjęta do Via Crucis Hospital w Wichita. Siostra Elizabeth Ann Weiler, ówczesna odpowiedzialna za opiekę medyczną sióstr, poprosiła s. Sharon Van Horn, aby pojechała do Wichita i sprowadziła s. Mary Catherine z powrotem do Rumy, jeśli tylko ona będzie w stanie podróżować. Chociaż s. Kate Reid przygotowała się na jej powrót, s. Mary Catherine zmarła przedwcześnie. Siostra Sharon była w drodze do szpitala, ale przyjechała już po śmierci siostry Mary Catherine.

Podczas pobytu w szpitalu doszło do zatrzymania akcji serca, personel medyczny próbował ją reanimować, ale bezskutecznie. Później, kiedy odkryto i przejrzano jej testament, okazało się, że s. Mary Catherine nie życzyła sobie być reanimowana. Jej ciało zostało przewiezione do Wichita Center, gdzie odbyło się nabożeństwo modlitewne, w którym mogła uczestniczyć jej rodzina i miejscowe siostry oraz pożegnać się z nią⁷⁷. Następnie ciało zostało przewiezione do Rummy, gdzie odbył się pogrzeb i pochówek.

Kondolencje płynęły z różnych stron. Siostra Vittoria Tomarelli, ówczesna przełożona generalna, napisała:

„Siostra Mary Catherine była kobietą pełną energii i zawsze uważała, że dla chwały Bożej lepiej jest żyć niż umrzeć. Pamiętam jej pasję dla misji w Boliwii i witalność, którą wyrażała nawet grając w karty”.

Siostra Antonietta Maraone, która była członkinią rady generalnej razem z s. Mary Catherine, dała wyraz swoim przeżyciom w następujący sposób:

„Zawsze traktowałam możliwość pracy z nią przez dziesięć lat w radzie generalnej za prawdziwe błogosławieństwo. Wszyscy powinniśmy być wdzięczne za cenną spuściznę, jaką ona pozostawiła Zgromadzeniu: odważną wiarę, głęboką miłość do Pisma Świętego, gotowość do niesienia pomocy zawsze i wszędzie, gdzie jej służba była potrzebna”.

Siostra Canice Werner, CPPS, przyjaciółka s. Mary Catherine, która należała do Sióstr Przenajdroższej Krwi w Dayton, napisała: „Zjednoczona w odkupieńczej Krwi Jezusa, ofiaruję wszystkim Adoratorce moją miłość i modlitwę. Nasza Catherine była bardzo intymną częścią życia i posługi wielu z was. Niech teraz modli się z nami i za nas wszystkich”.

Słowa, napisane w nekrologu, w sposób dobitny podsumowuje wpływ siostry Mary Catherine na Zgromadzenie:

„Jako przełożona prowincjalna była ona szanowana przez wszystkie, niektóre ją podziwiała, a niektóre się jej bały. Jako przełożona prowincjalna i generalna robiła wrażenie, że jej miłość do ludzi łagodzi jej mocne cechy przywódcze. Zawsze była liderem i ta cecha, jak się wydaje, najbardziej uwydatniła się w jej posłudze misyjnej oraz miłości do ubogich. Zawsze była kobietą modlitwy. Po zakończeniu jej służby na misji jej przejrzysta świętość promieniowała w jej prostocie, bezpretensjonalnym nastawieniu wobec innych, czulej miłości wyrażającej się w uścisku i trosce o ubogich. Jej miłość i serce poszerzyły się by móc objąć cierpienia całego świata. Często odprawianie drogi krzyżowej zajmowało jej godzinę. Joe Nassal, CPPS, były kapelan Ruma Center, powiedział: „Rodzina Krwi Chrystusa straciła jednego ze swoich gigantów. Ona potrafiła chwycić charyzmat i duchowość Krwi lepiej od innych”.

⁷⁷ Clara Ternes przekazała te informacje w e-mailu do autora z dnia 29 września 2010 r.

Siostra Mary Catherine Girrens była naprawdę najlepsza w swoim rodzaju, na więcej niż jeden sposób.

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY DRUKOWANE:

- Dokumenty, listy i dzienniki siostry Mary Catherine, przechowywane w archiwum Rummy.
- Kroniki byłej prowincji Ruma znajdują się w archiwum Rummy.
- Davidson, Sally. "Until My Youth Passes—The Evolution of Catherine." March 1991. A paper for a class in Bolivian history Dolan, Jay. The American Catholic Experience. NY: Doubleday, 1985.
- Fitzgerald, Constance, OCD "Transformation in Wisdom: The Subversive Character and Educative Power of Sophia in Contemplation," in Carmel and Contemplation: Transforming Human Consciousness, ed. Kevin Culligan, OCD and Regis Jordon, OCD. Washington, DC: ICS Publications, 2000.
- Flannery, Austin, OP, general editor. "Perfectae Cartatis" #2 in Vatican Council II Constitutions, Decrees. Northport, NY: Costello Publishing Company, 1996.
- Gegen, Loretta, ASC. Julitta Elsen: She Walked in Faith. Rome: International Center of ASC Spirituality, 2007.
- Grady, Mary Pauline, ASC. Alma Mater S.T.A. 1894-1974. Record Printing and Advertising Company, 1974.
- Ruma: Home and Heritage. St. Louis, MO Christian Board of Publication, 1984.
- Jensen, Joy, ASC, This Pilgrim House. Bressler, PA: Huggins Printing Co., 1984
- Antonietta Maraone, ASC, Le Adoratrici del Sangue di Cristo nella Chiesa e nel Mondo, 1834-1984.
- Members of the Province. *Congregation of the Sisters Adorers of the Most Precious Blood, Province of Ruma*. Techney, IL: The Mission Press, 1938.
- Saint Louis University History Department. Raymond Corrigan, SJ obituary. The History Bulletin, Vol. XXI. March, 1943.
- Streck, Helen, ASC, West-Wind, Spirit-Wind. Wichita, KS: Advanced Data Reproductions, 1984.

WYWIADY:

- Anne Irose, ASC, i Sharon Van Horn, ASC, 22 lipca 2010.
- Angelita Myerscough, ASC, 26 i 28 czerwca 2008.

E-MAIL DO AUTORKI:

- Joanie Belford, CPPS, 9 sierpnia 2010.
- Alfred Val Mercieca De Bona, OCarm., do Anne Irose, 2 października 2010.
- Marykutty Kanattu, ASC, 15 marca 2010.
- Mariamma Kunnackal, ASC, 5 marca.
- Clara Ternes, ASC, 18 lutego 2009, 29 września 2010.
- Salomie Vazhayil, ASC, 11 marca 2010.

Tłumaczenie z języka włoskiego: s. Tatiana Studentowa ASC.



Młoda Alvina Anna Girrens, przed wyjazdem pociągiem do Ruma, 1922.



Siostra Mary Catherine Girrens jako dyrektorka St. Teresa Academy (1951-1956).



Oficjalne zdjęcie rodziny Girrens. Serce z krzyżykiem wskazuje na to, że siostra Mary Catherine złożyła śluby wieczyste (1° lipca 1930).



Delegatka na Kapitułę Generalną w Rzymie 1953, siostra Evangeline Ludwig (po lewej) i siostra Mary Catherine, przed bazyliką św. Pawła za Murami w Rzymie. Można dostrzec charakterystyczny welon we włoskim stylu, który zakładały wówczas delegatki.



Siostra Mary Catherine jako przełożona prowincjalna Rummy (1956-1965)



Rada prowincjalna, siostra Rosella Simpson, siostra Mary Catherine, siostra Mary Agnes Kurilla, siostra Maria De Mattei (economka) i siostra Mary Dolores Shay (sekretarka), wspólne spotkanie.



S. Mary Catherine rozmawia z papieżem Janem Pawłem II.



Siostra Mary Catherine promieniująca i szczęśliwa w towarzystwie siostry Marciany Heimerman podczas jednej z ich podróży (zdjęcie nieopatrzone datą).



Siostra Mary Catherine, Przełożona Generalna, podczas wizytacji misji w Tanzanii.



Siostra Mary Catherine rozmawia z kilkoma kobietami podczas pobytu w Boliwii, kraju, w którym była zakochana i który podbił jej serce.



Siostra Anne Irose, Siostra Mary Catherine i Reina Quispe, była członkini, w domu ASC w Boliwii.



Siostra Mary Catherine w ostatnich latach życia w Ruma, Illinois.